KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII | SOSNOWIEC. ŚRODA 18 LUTEGO 1931 ROKU. | Nr. 40.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

Hiszpanja w obliczu wstrząsu rewolucyjnego.

Od króla zażądano zrzeczenia się przywilejów monarchy.

GABINET SANCHEZ GUERRA.

MADRYT, 17.2. — Król hiszpański po całonocnych naradach z wybitnymi politykami, widząc niemożliwość wskrzeszenia dyktatury, postanowił przynajmniej przedłużyć czasowo żywot monarchji przez utworzenie gabinetu z przedstawicieli lewicowych kół monarchistycznych i powierzył misję tworzenia rządu przywódcy lewego skrzydła konserwatystów, t. zw. liberalno-konserwatywnych, byłemu premjerowi Sanchez Guerra. W skład nowego rządu będą wchodzili przeważnie przedstawiciele lewicowych kół monarchistycznych. Zadaniem Sanchez Guerry będzie dążenie do zwołania konstytuanty, której uchwały będą dla króla wiążące.

Król zgóry więc poddaje się ewentualnej detronizacji i wprowadzeniu rządów republikańskich.

Nadzieje Alfonsa XIII utrzymania się na tronie opierają się na bardzo kruchych podstawach.

Sanchez Guerra bowiem. którego popularność ugruntowało zdecydowane wystąpienie przeciwko dyktaturze, zwłaszcza słynny list otwarty, wystosowany w grudniu 1926 r. do króla, w którym zapowiada zerwanie z monarchją i wyjazd zagranicę, następnie więzienie, jakie w r. 1930 przecierpiał po nielegalnym powrocie do Hiszpanji, przechyla się w stronę republikanów. Nie będzie to bez wpływu na konstytuantę.

Republikanie nie godzą się nawet na obecne przedłużenie życia monarchji.

Znany przywódca republikański Zawora domaga się stanowczo, aby król natychmiast opuścił Hiszpanję i wrócił dopiero po otrzymaniu zezwolenia zgromadzenia narodowego

Poza tem związki zawodowe wystąpiły z żądaniem natychmiastowego zwolnienia więźniów politycznych, zniesienia ustaw wyjątkowych i przywrócenia wolności strajków.

Również zawodzi główna podpora tronu, a mianowicie wojsko. Na zebraniu dowódców wszystkich pułków hiszpańskich, które się odbyło wczoraj w Madrycie, postanowiono, że wojsko nie będzie się mieszało do sporów politycznych, a zwłaszcza nie będzie popierało dyktatury.

PETRAKTACJE W WIĘZIENIU.

MADRYT, 17.2. — Ogromne wrażenie wywołała wiadomość, iż desygnowany na ministra spraw wewnętrznych w gabinecie Sancheza Guerry, Melquides Alvarez, z polecenia premjera udał się dziś popołudniu do więzienia, gdzie prowadził rokowania z uwięzionymi za zdradę stanu republikanami i socjalistami, w sprawie udziału rewolucjonistów w nowym rządzie. Zaofiarował on im stanowiska ministrów bez teki. Po kilkugodzinnych rokowaniach oświadczyli rewolucjoniści, że wezmą udział w nowym rządzie tylko pod tym warunkiem, że król Alfons natychmiast opuści kraj i pozostanie zagranicą, aż do czasu rozstrzygnięcia jego losów przez konstytucję, a więc około 3 miesięcy. Wobec tego rokowania zostały zerwane.

Zkolei Sanchez Guerra zaproponował tekę jednemu z najwybitniejszych przywódców republikańskich Maranosowi, który jednak tę propozycję odrzucił.

O godzinie 7 wieczorem udał się Sanchez Guerra do pałacu królewskiego. Zdaje się, iż utworzy on rząd wyłącznie z przedstawicieli skrajnej lewicy monarchistycznej.

W Madrycie panuje wielkie naprężenie. Uporczywie krążą pogłoski, że jutro rano zostanie dokonany zamach stanu i do władzy dojdą republikanie - socjaliści.

NA WIOSNĘ REPUBLIKA.

PARYŻ, 17.2. — Według doniesień z Madrytu, usiłowania desygnowanego premjera Sanchez Guerra, zmierzającego do utworzenia rządu lewicowego, uwieńczone będą jeszcze w dniu dzisiejszym pomyślnym wynikiem.

W kołach politycznych kursuje już nawet przypuszczalna lista nowego gabinetu, w skład którego wejdą: Sanchez Guerra jako premjer, Alvarez — wicepremjer i min. spraw zagranicznych, Villa Nueva — min. sprawiedliwości, Burgos lub gen. Goded — min. wojny, adm. Rivera — min. marynarki, Borgus — min. spraw wewnętrznych (o ile nie przyjmie teki ministra wojny), Ortegoy Gasset — min. oświaty.

Osadzenie pozostałych tek zależne będzie od stanowiska, jakie zajmą socjaliści i republikanie, z którymi w imieniu Sanchez Guerra będzie konferował w ciągu przedpołudnia Alvarez. Wiadomość, że Sanchez Guerra przed przyjęciem misji przedłożył królowi żądanie, by wyjechał na kilka dni z Hiszpanji, nie została ani potwierdzona, ani zaprzeczona.

Desygnowany premjer oświadczył dziennikarzom, iż głównem jego zadaniem będzie zwołanie w ciągu trzech miesięcy konstytuanty. Podczas sesji parlamentarnej król będzie musiał się zrzec dotychczasowych praw korony, szczególnie prawa rozwiązania, względnie odroczenia izby oraz prawa veta ustawodawczego, jak również ewentualnego usunięcia gabinetu.

W okresie reformy konstytucji prawa te mają przejść na prezydenta zgromadzenia narodowego.

Lotnik hiszpański Franco. wódz ostatniej rewolucji, wskutek szykan policji paryskiej wyjechał do Brukseli, gdzie na odczycie o położeniu w Hiszpanji oświadczył, iż, jego zdaniem, najpóźniej na wiosnę na pałacu królewskim w Madrycie powiewać będzie sztandar republiki.

Królowa hiszpańska przybyła wczoraj wieczorem w drodze z Londynu do Paryża, gdzie odbyła krótką konferencję z ks. Santiago Alba.

REWOLTA WOJSKOWA.

MADRYT, 17.2. — W ciągu ostatniej nocy wybuchła tu rewolta wojskowa. Źródłem buntu jest garnizon w mieście Getafe, odległem od stolicy o 8 mil. W garnizonie tym zbuntował się pułk artylerji, pociągając za sobą inne oddziały.

Celem buntu jest obwołanie dyktatury wojskowej w Hiszpanji.

Nadzwyczajne wydanie dziennika „El Liberal", które właśnie wyszło, donosi, że dziś rano odbyła się konferencja prezydenta policji z komendantem garnizonu w Madrycie, w wyniku której zarządzone zostało ostre pogotowie całego garnizonu. Oficerom i szeregowym zakazano wydalać się z koszar.

Dziś rano przedstawiciele prasy udali się do Getafe, aby sprawdzić pogłoski o buncie. Posterunek przed koszarami pułku artylerji zaalarmował komendanta warty. Pojawił się jeden z oficerów i oświadczył, że nie może udzielić prasie żadnych informacyj o rozmiarach buntu. Prosił, aby dziennikarze z powrotem udali się do Madrytu, gdzie prawdopodobnie również w tamtych oddziałach wojskowych napotkają na tę samą sytuację, jak w Getafe.

Krążą pogłoski, że bunt wojskowy został zainicjowany przez oficerów lotnictwa, kierowanych dyrektywami majora Remona Franco. Początkowo bunt wybuchnąć miał 20 b. m., ale na wiadomość o przesileniu gabinetowem został przyspieszony i wybuchnął ubiegłej nocy.

W Madrycie panuje nastrój paniczny. Krążą pogłoski o ścisłym związku między zbuntowanemi oddziałami wojskowemi, a partją rewolucyjną. Dziennik „La Liberta", którego nadzwyczajne wydanie właśnie się ukazało, niedwuznacznie stwierdza, że rewolucja zmierza do obalenia monarchji i że rewolucjoniści nie zadowolą się mianowaniem Sancheza Guerry premjerem u boku króla.

GROŹNA SYTUACJA.

WARSZAWA, 17.2. (Tel. wł.). W ostatniej chwili donoszą z Hiszpanji, że stosunki uległy tam silnemu zawikłaniu. Mianowicie Sanchez Guerra nie zdołał utworzyć gabinetu, wskutek trudności ze strony liberałów i socjalistów, wobec czego Guerra zrzekł się misji tworzenia gabinetu i zaproponował Alvazera.

Według pogłosek Guerra nie utworzył gabinetu, gdyż król odmówił zrzeczenia się przywilejów królewskich na czas konstytuanty.

Alvarez oświadczył dziennikarzom, że nie widzi podstaw zjawienia się u króla, bo stoi na tem samem stanowisku co Guerra.

Król przyjął Romanonesa i gen. Azdara, którzy oświadczyli, że o utworzeniu gabinetu opartego o konstytucjonalistów i monarchistów nie może być mowy i że należy się oprze o skrajną lewicę, a więc o Alvareza. Król się oparł tej radzie.

Tymczasem urzędujący gabinet Berenguera wprowadził cenzurę prewencyjną, a w sferach decydujących forsowana jest myśl wyprowadzenia ustaw wyjątkowych, co jeszcze bardziej przyczyni się do zaognienia sytuacji.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

WARSZAWA, 17.2. (Tel.wł.). Donoszą z Hiszpanji, że późnym wieczorem został ogłoszony w Madrycie stan oblężenia. Kursują pogłoski, że król wprowadzi dyktaturę gen. Sacha. Na środę został proklamowany w całej Hiszpanji strajk generalny.

ś. † p.

EUGENJA MINKOWSKA

DOKTÓR FILOZOFJI

b. nauczycielka Szkoły Handlowej im. Królowej Jadwigi, Państw. Sem. żeńsk. i Państw. Gimn. żeńsk. im. Emilji Plater w Sosnowcu, a ostatnio pracowniczka Państw. Instytutu Psychotechnicznego w Warszawie

zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach dnia 16 lutego 1931 r. w Warszawie, przeżywszy lat 28.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 19 lutego o godzinie 3-ej popoł. z dworca głównego w Sosnowcu na cmentarz miejscowy.

Na smutny ten obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych nieutuleni w żalu

MATKA, SIOSTRY, BRACIA, SZWAGIER i SIOSTRZENIEC.

Mjr. Kubala

ODWOŁAŁ SIĘ DO NAJWYŻSZEGO SĄDU WOJSKOWEGO.

WARSZAWA. 17.2. Nie godząc się z zapadłym wyrokiem 1 roku więzienia i wydalenie z korpusu oficerskiego mjr. pil. Kaz. Kubala w ostatnim dniu upływającego terminu, za pośrednictwem swego obrońcy adw. Sobotkowskiego, złożył zażalenie nieważności i odwołania od wymiaru kary do sądu Najwyższego.

Prokurator wojskowy jeszcze nie zgłosił środków prawnych. Może to nastąpić za pośrednictwem poczty z wczorajsza data stempla.

PRZEGLĄD PRASY.

Zyczenia imieninowe

„Kurjer Wileński" donosi, że

komitet obchodu imienin marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie rozpoczął akcję zmierzającą w okresie od 1 - 10 marca do wysyłania do marszałka przez poszczególnych obywateli pocztówek z życzeniami imieninowemi.

W związku z tą inicjatywą szereg miejscowych organizacyj społecznych postanowił wykonać serję pocztówek z widokami Wileńszczyzny, które już wkrótce ukażą się w sprzedaży.

To jest chyba także dowodem, że conajmniej do 19 marca marszałek będzie bawił na Maderze.

„Polonia" podaje o tych pocztówkach imieninowych bardzo ciekawe szczegóły:

Otóż wydrukowano 5 miljonów pocztówek, które zawierają podobiznę i życiorys p. Piłsudskiego, napisany przez znanego „waleta" Wacława Sieroszewskiego, który swoją dobrą sławę pisarza utopił w wystąpieniach swoich w sprawie brzeskiej. Pocztówki te mają być rozdane w kraju i zagranicą, celem wysłania ich z życzeniami imieninowemi na Maderę. Równocześnie komitet wydaje specjalną broszurę dla młodzieży, w ilości miljona egzemplarzy, napisaną przez osławionego redaktora „Nowej Kadrowej" p. Waryńskiego, o treści poświęconej p. Piłsudskiemu.

Na marginesie powyższych głosów krakowski „Głos Narodu" zaznacza:

Spróbujmy obliczyć, ile wyniósłby ten podatek sanacyjny, gdyby został ściągnięty. Przypuśćmy, że za kartkę wraz ze znaczkiem na Maderę zapłaci obywatel 50 groszy. W takim razie za 5 miljonów musiałoby społeczeństwo zapłacić półtrzecia miljona złotych. Broszura będzie kosztować zapewne przynajmniej 50 groszy, czyli znomu pół miljona. Razem 3 miljony. Tyle musiałaby zapłacić Polska, gdyby organizacje sanacyjne zdołały ten „dobrowolny" podatek wyegzekwować.

Nierozumne i nieuczciwe.

W związku z incydentem, jaki miał miejsce podczas debat sejmowych na tle przemówienia posła Galicy o legjonach, wywiązała się następnie na łamach prasy polemika, przyczem główny organ sanacji „Gazeta Polska" zaatakowała brutalnie i kłamliwie obóz narodowy. Na jeden z takich artykułów odpowiada „Kurjer Lwowski":

„Gazeta Polska" „gorszy się" tem, że Dmowski w listopadzie roku 1918 prosił w Waszyngtonie Lansinga, aby w warunkach zawieszenia broni z Niemcami zobowiązać ich do wycofania się z obszarów b. cesarstwa rosyjskiego dopiero na specjalne żądanie koalicji. Ściślej wziąwszy, chodziło o ziemie wschodnie i grożące im niebezpieczeństwo wlania się fali bolszewickiej, gdyby ewakuacja wojsk niemieckich dokonywała się w ten sposób, że wojska sowieckie miałyby ułatwione zaskoczenie Polaków. Czyli, że chodziło o pewien wpływ koalicji na metodę ewakuacji wojsk niemieckich w interesie polskim. Ale „Gazeta Polska" tem — „się gorszy".

Może jednakowoż złagodzimy to jej „zgorszenie" i irytację, stwierdzając fakt, że nie kto inny, tylko Józef Piłsudski, ówczesny tymczasowy naczelnik państwa, polecił w dniu 16 grudnia r. 1918 Stanisławowi Grabskiemu, przedstawicielowi Komitetu Narodowego Polskiego w Paryżu, wysłanie z Warszawy radjotelegramu do tegoż Komitetu z prośbą, by postarał się on u koalicji o stopniową i planową dla Polski nieszkodliwą ewakuację wojsk niemieckich na wschodzie, ponieważ Niemcy mimo odnośnego przepisu rozejmowego przeprowadzali ewakuację w praktyce na korzyść Sowietów; dość przypomnieć utratę wówczas przez Polaków Wilna.

To zrobili nie endecy. To uczynił Piłsudski. I uczynił rozumnie. Natomiast to, co teraz wypisuje „Gazeta Polska", jest nietylko nierozumne, ale przedewszystkiem nieuczciwe.

Wypadek kolejowy

W DĘBLINIE.

DĘBLIN, 17.2. Na stacji Dęblin podczas doczepiania 5 wagonów do pociągu osobowego, nastąpiło silne zderzenie, w wyniku którego 4 wagony, z tego dwa pasażerskie uległy wykolejeniu.

Sześciu pasażerów zostało połuczonych w mniejszym lub większym stopniu.

Wypadek powstał wskutek mgły i nieprawidłowego ustawienia pociągu osobowego.

Po uporządkowaniu uszkodzeń i uprzątnięciu toru, pociąg ruszył w dalszą drogę z godzinnem opóźnieniem.

Zniesienie pięciu województw

w tem woj. Kieleckiego.

WARSZAWA, 17.2 (Tel. wł.). Według opracowanego projektu zniesione mają być następujące województwa: Białostockie, Kieleckie, Nowogródzkie, Tarnopolskie i Stanisławowskie.

Północno - zachodnia część wojew. Warszawskiego przydzielona ma być do Pomorza, obszar Kaliski do woj. Poznańskiego. Wojew. Kieleckie podzielone będzie między Kraków, Lublin i Warszawę. Woj. Nowogrodzkie wcielone będzie do woj. Wileńskiego, a Tarnopolskie i Stanisławowskie do woj. Lwowskiego.

Ponadto ma być zniesionych 30 powiatów w Małopolsce i Wielkopolsce.

Za działalność antypaństwową

aresztowanie studentów-ukraińców.

WARSZAWA, 17.2. Policja polityczna dokonała w Warszawie w ciągu ubiegłych dni szeregu aresztowań wśród studentów, słuchaczy wyższych uczelni, rekrutujących się z Małopolski Wschodniej i częściowo z Wołynia.

Przeprowadzone równocześnie rewizje dały bogaty materjał dowodowy w postaci nielegalnych broszur i pism, wychodzących w Pradze Czeskiej. Następnie wykryto i skonfiskowano liczne druki i korespondencje, świadczące o kontakcie studentów - Ukraińców w Warszawie z ośrodkiem akademickim we Lwowie i „Prowidem" ukraińskich nacjonalistów w Pradze Czeskiej, którego kierownikiem jest słynny płk. Konowalec, komendant Ukraińskiej Organizacji Wojskowej.

Wyniki rewizji dowodzą, że członkowie legalnych zresztą organizacji, studenci ukraińscy, uprawiali działalność antypaństwową. Istniały przytem dwie grupy: ukraińsko - nacjonalistyczna i grupa komunizująca, obie działające na szkodę państwa.

Wśród kilkunastu aresztowanych znajduje się niejaki Nowicki Aleksander (zam. Brudnowska 14), student teologji Uniwersytetu Warszawskiego, u którego znaleziono znaczną ilość kompromitujących materjałów.

Dalsza akcja śledcza w toku.

Śmiertelne strzały strażnika

do niewinnych więźniów.

WILNO, 17.2. Z Mińska Sowieckiego nadeszła sensacyjna wiadomość o tragicznym wypadku, który miał miejsce w tamtejszym więzieniu. Oto podczas porannego spaceru więźniów jeden ze strażników dostał nagle ataku furji i zaczął strzelać do spacerujących.

Strzały były celne i już po paru chwilach jeden więzień padł zabity, a wślad za nim dwóch rannych. Tymczasem strażnik nanowo naładował karabin i znów otworzył ogień. Więźniowie ratując się od niechybnej śmierci, rzucili się do ucieczki, kryjąc się w załamaniach murów, część zaś pobiegła w stronę bram więzienia.

Na odgłos strzałów szaleńca przybiegł komendant więzienia w otoczeniu zbrojnej straży i nie zorjentowawszy się w sytuacji, sądząc, że więźniowie zbuntowali się i strażnik broni się — dał rozkaz strzelania do uciekających.

Zbiorowa salwa położyła trupem dalszych dwóch więźniów, zaś trzech zostało ciężko rannych.

Dopiero wówczas sprawa się wyjaśniła i szalonego strażnika zatrzymano i odebrano mu broń.

Odznaczenie artysty

A. FERTNERA.

WARSZAWA, 17.2 (Tel. wł.). Antoni Fertner otrzymał złoty Krzyż zasługi za swą działalność sceniczną.

Towarzystwo propagandy

NA PODSTAWACH HANDLOWYCH.

WARSZAWA, 17.2 (Tel. wł.). W związku z pogłoskami o reorganizacji Min. spraw zagranicznych powstał projekt reformy wydziału propagandy, według którego nastąpi skomercjonalizowanie propagandy, bowiem ma być utworzone prywatne Towarzystwo propagandy, oparte na podstawach handlowych i współpracy z wydziałem prasowym.

Według pogłosek na czele nowego Towarzystwa stanąłby p. Sieroszewski.

Zatwierdzenie wyroku

PRZECIW P. STPICZYŃSKIEMU.

WARSZAWA, 17.2 (Tel. wł.). Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok Sądu Okręgowego, skazujący Wojciecha Stpiczyńskiego za artykuł uwłaczający czci posła Kiernika z powodu Dojlid.

Samobójstwa

WYBITNYCH BIAŁORUSINÓW.

MOSKWA, 17.2. Według otrzymanych tu informacyj w Mińsku zastrzelił się uczony białoruski, prof. Ignatowski, oraz ciężko ranił się białoruski poeta, Jan Kupała. Powodem tych zamachów na życie były bezustanne napaści prasy komunistycznej, która prześladowała Ignatowskiego i Kupałę za ich narodowe białoruskie przekonania. Ignatowski niedawno został usunięty z Białoruskiej Akademji Nauk.

Z DNIA.

Sentencja wyroku

W SPRAWIE BOMBOWEGO ZAMACHU.

Uzupełniając wczorajsze nasze sprawozdanie z procesu o zamach na marsz. Piłsudskiego, podajemy dziś dosłowny tekst sentencji wyroku sądowego. W sentencji tej powiedziano, że Sąd

„uznając wszystkich oskarżonych niewinnymi przestępstwa przewidzianego w art. 126 K. K., nadto Józefa DZIĘGIELEWSKIEGO i Fr. MARKOWSKIEGO niewinnymi przestępstwa przewidzianego w art. 457 K. K., JAGODZIŃSKIEGO zaś, TROCHIMOWICZA i BIAŁKOWSKIEGO winnymi tego, że we wrześniu 1930 r. osk. JAGODZIŃSKI utworzył przy udziale uczestników TROCHIMOWICZA i BIAŁKOWSKIEGO zrzeszenie w celu spełnienia określonego przestępstwa, a mianowicie dokonania zabójstwa osoby wysokiego dygnitarza, którą wskaże tenże JAGODZIŃSKI, względnie osoby Marszałka PIŁSUDSKIEGO, przyczem działalność sprawców tego zrzeszenia nie uwidoczniła się w jakiembądź konkretnem wystąpieniu, natomiast działalność ich ograniczyła się jedynie do utworzenia tego zrzeszenia, do zbiórek, do wymiany myśli, do wypróbowania bojowych zdolności uczestników, tworzących jedną całość, która powzięła zamiar wspólnego wykonania zabójstwa osoby, którą wskaże tenże JAGODZIŃSKI, względnie osoby Marszałka PIŁSUDSKIEGO i w tym występnym zamiarze trwała zarówno do dnia 10 października 1930 r., jak i później, aż do momentu ich aresztowania przyczem uczestnicy tego zrzeszenia TROCHIMOWICZ i BIAŁKOWSKI, zgadzając się na przystąpienie i udział w utworzonem zrzeszeniu, i wyrażając gotowość dokonania zabójstwa osoby, którą wskaże JAGODZIŃSKI, subjektywnie byli przekonani, że chodzi tu o popełnienie zabójstwa osoby Marszałka PIŁSUDSKIEGO, t. j. przestępstwa przewidzianego w części 1 ustęp 2 art. 457 K. K.

SĄD POSTANAWIA.

1) Józefa DZIĘGIELEWSKIEGO i Franciszka MARKOWSKIEGO uniewinnić całkowicie (i z art. 126, i z art. 457 Kodeksu Karnego);

2) Piotra JAGODZIŃSKIEGO, Fr. BIAŁKOWSKIEGO i Dominika TROCHIMOWICZA skazać z art. 457 Kodeksu Karnego na jeden rok więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego".

NA WOLNOŚCI.

WARSZAWA, 17.2. (Tel. wł.). Dziś o godz. 1 popoł. do kancelarji Sądu Okręgowego zgłosił się p. Tomasz Arciszewski i wręczył do kasy sądu 3 tys. zł. kaucji, zebranych wśród towarzyszy partyjnych za uwolnionych z więzienia: Jagodzińskiego, Trochimowicza i Białkowskiego.

Wykupieni przez p. Arciszewskiego więźniowie opuścili więzienie przy ul. Daniłowiczowskiej, witani owacyjnie przez krewnych i towarzyszów partyjnych.

Dzięgielewski i Markowski zostali zwolnieni z więzienia jeszcze w dniu wczorajszym.

Konferencja Gandhiego

Z WICEKRÓLEM INDYJ.

DELHI, 17.2. Dziś o świcie przybył tu Gandhi. Popołudniu odbędzie się decydująca konferencja z wicekrólem Indyj, lordem Yrwingiem. Od tej konferencji zależeć będzie, czy Gandhi zgodzi się na plan pacyfikacyjny Mac Donalda.

WOLNOŚĆ PRASY

NA TLE EKSPERYMENTÓW W ROSJI I W ITALJI.

Bez wolności słowa drukowanego nie może być mowy o państwie praworządem. Prasa jest potęgą, bez której państwo współczesne obyć się nie może i albo liczy się poważnie z jej istnieniem i nie ignoruje jej krytyki, co czynią najkulturalniejsze rządy Zachodu, albo prasę tę tępi i upaństwawia, jak uczyniły Sowiety, a poniekąd naśladujące je faszystowskie Włochy.

Istnieje prasa uczciwa i nieuczciwa, z pożytkiem dla państwa i społeczeństwa pracująca, i wyraźnie szkodliwa, ale państwo zawsze posiadać może środki zwalczania zła i stosowania wobec szkodników kar, przewidzianych przez kodeksy.

Komunizm, popełniając gwałt nad narodem rosyjskim, nie mógłby oczywiście znieść żadnej krytyki swego postępowania; zdusił więc świetnie rozwijającą się nawet za caratu prasę rosyjską i wytworzył najnudniejszą w świecie, podłą i głupią sowiecką prasę upaństwowioną, narzuconą przymusem czytelnikom rosyjskim.

Faszyzm, zwalczając nadużycia prasy masońskiej i socjalistycznej, skończył również na środkach radykalnych i wytworzył stosunki utrudniające istnienie prywatnych przedsiębiorstw prasowych. Nie upaństwowił prasy włoskiej, lecz „uspołecznił" ją, czyli uczynił ją faszystowska, partyjną.

O stosunkach rosyjskich nikt w Polsce, prócz jurgielników Moskwy — komunistów, nie ma dwóch zdań. Rządy bolszewików są odstraszającym przykładem dla całego świata. Co do faszyzmu ma on w Polsce swoich sympatyków, przyczem zależnie od konjunktury: to na tym, to na owym flanku społeczeństwa. Nie są to jednak prądy poważne, i jeśli według Mussoliniego, faszyzm nie jest przedmiotem eksportu wogóle — to tembardziej do Polski, gdzie nie ma gruntu dla siebie. Zwolennicy metod faszystowskich uporczywie jednak milczą o tem, że rozmach reformatorski „czarnych koszul" — doprowadził już Włochy do miljardowego deficytu...

W Polsce rozmach, może czasem zaimponować. Naprz. łódzka „Prawda" zamieściła bezkrytycznie na swych łamach artykuł, przedrukowany z berlińskiego tygodnika „Das Tagebuch" p. t. „Dyktatura i prasa", zawierający dane o sposobach pozbycia się prasy „prywatnej" w Rosji i we Włoszech. Nie można oczywiście potępiać podania informacyj z tej dziedziny, niestety „artykuł" „Das Tagebuchu" grzeszy nieścisłościami i tendencyjnie apoteozuje metody sowieckie i faszystowskie.

Nie cała przecież prasa włoska jest dziś ściśle faszystowska, gdyż zachowało się jeszcze kilka organów, pozostających poza organizacją faszystowską („Lavorno" w Genui i parę dzienników liberalnych, popierających tylko nowy ustrój). Pozatem nie uległa i nie została zniszczona włoska prasa, broniąca zasad katolickich.

Fałszywemi są również dane „Das Tagebuchu" o poczytności pism sowieckich, rzekomo rozpowszechnionych w ilości 22 milj. egz. Tylu przymusowych czytelników w Rosji nikt nie naliczy, — a patetyczne zakończenie artykułu może budzić tylko uśmiech. „Tagebuch" bowiem pisze:

„Ten wzrost czytelnictwa (w Sowietach) tłumaczy się niezawodnie tem, że prasa dyktatury, pozbawiona obowiązku służenia licznym panom, służy lepiej czytelnikowi".

Słowom tym uwierzy chyba tylko człowiek, który nigdy w życiu sowieckiej płachty zadrukowanej wypracowaniami publicystów komunistycznych nie widział.

Zapewne prasa w każdym kraju ma na swem sumieniu grzechy, ale ma też i niewątpliwe zasługi, jako zwierciadło życia. Niemiła może krytyka prasy jest jednak konieczną, by społeczeństwo mogło się ustrzec od wielu błędów. Wolny obywatel ma prawo zabierania głosu w sprawach publicznych, istnienie zaś tylko prasy upaństwowionej czy „uspołecznionej" — pozbawia tego obywatela jego najistotniejszego przywileju.

Nie sądzimy, wychwalanie sowieckiej czy faszystowskiej metody postępowania z prasą przyczynić się mogło w Polsce do wprowadzenia ładu w stosunkach prasowych. Tradycje wolności prasy u nas są dawniejsze, niźli w wielu krajach europejskich, nie mówiąc już o Rosji i nawet o Włoszech. W dawnej Polsce nie obawiano się nawet zatargu z ościennemi mocarstwami, gdy chodziło o zasadę wolności słowa drukowanego. Próżne były naprz. zabiegi cara moskiewskiego o zniszczenie ksiąg, które źle się o nim wyrażały. Odpowiedziano mu, że Polska jest krajem wolnym i nie może nikt przeszkodzić jej obywatelowi w wyrażaniu w druku swoich sądów...

Pod zaborami, tępiono wolne słowo polskie przez władzę obcą — umiało jednak znaleźć wyjście i ani na chwilę nie zrezygnowało z posiewu ziarn lepszej przyszłości.

Nie mamy potrzeby naśladowania Rosjan, Włochów czy Niemców, mamy tradycję własną.

Inna rzecz, że z nadużyciami prasy niemoralnej i przekupnej walczyć trzeba, ale powtarzamy w granicach wolności słowa są zawsze legalne środki po temu.

L. R.

Masonerja w r. 1930

Informacje o lożach masońskich w Polsce.

O wszelkich zmianach personalnych, tudzież o ważniejszych zdarzeniach w masonerji świata urzędowo informuje specjalny kalendarz wolnomularzy, wydawany w języku niemieckim w Lipsku, obchodzący zaś w roku bieżącym 70-lecie swego istnienia. Wydawnictwo to — o czem już pisaliśmy — nosi tytuł: **„C. von Dalen's Kalender fuer Freimaurer.** Statistisches Jahrbuch fuer 1931. Herausgegeben vom Verlag Bruno Zechel".

Dla nas najważniejsze są dane odnoszące się do Polski. Wiemy ze wspomnianego kalendarza, iż w Polsce istnieje **wielka loża narodowa** (National Grossloge von Polen), założona w r. 1822, zwinięta następnie i **otwarta nanowo wnet po ukończeniu wojny polsko - sowieckiej w r. 1921.**

Jako centralę wielkiej loży polskiej podano: **St. Stempowski,** Warszawa, ul. Polna nr. 40. Poprzednio adres centrali polskiej wymieniano w Brukseli. Wielkim mistrzem loży polskiej jest nadal prof. dr **J. Mazurkiewicz** w Warszawie. Wielkim sekretarzem — prof. **dr. Emil Kipa** w Warszawie.

Ta wielka loża posiada **11** lóż poszczególnych. Pozatem jednak istnieje w Polsce **osobna organizacja niemieckich lóż masońskich,** stanowiących osobny związek wolnomularstwa („Bund deutscher Freimaurerlogen in Polen"). Siedzibą związku jest **Poznań.** Prezesem jest dr. med. Walter Thelle (Poznań, ul. Cieszkowskiego nr. 4). Związek jest organizacją samodzielną (selbstandiges) i nie jest pod zwierzchnictwem wielkich lóż niemieckich.

Według podanej statystyki, Wolnomularstwo w Polsce nie czyni poważniejszych postępów. Wielka loża narodowa liczy w swych **11 lożach** razem około **450** członków, czyli tyle, ile już wykazywano od lat kilku. Związek lóż niemieckich w Polsce ma 314 członków. Wśród lóż tej ostatniej kategorji najliczniejsza jest loża **w Katowicach,** która posiada 88 członków.

W całej Europie, statystyka wolnomularska wykazuje w 1930 roku 741.735 członków w 8,357 lożach. Najwięcej adeptów posiada w Europie Anglja, mianowicie około 400.000. Niemcy 76 tys., Irlandja 70 tys., Szkocja 39 tys., Francja 30.600. Mniej wolnomularzy, niż Polska, posiadają Jugosławja (100) i W. Ks. Luxemburskie (110). Według części świata, najliczniej przedstawia się wolnomularstwo w Ameryce Północnej, gdzie łącznie z kolonjami w 18.00 lóż jednoczy się 3.509.000 członków. Australja liczy 192.000 masonów; Ameryka południowa około 30 tys.; Ameryka środkowa około 35.000. Azja około 7.000. Afryka 4.500 członków.

Jak jeden z posłów angielskich

stracił mandat.

(Korespondencja własna „Kurjera Zachodniego").

Londyn, w lutym 1931 r.

Poseł angielski otrzymuje 400 funtów rocznie, a o ile nie ma osobistego majątku, jest takim samym przeciętnym obywatelem o średnich wymaganiach, jak każdy inny. Porządna część jego pensji przechodzi do kasy partyjnej i idzie na cele lokalne, filantropijne, od których obywatel - poseł nie może się wymówić. W rezultacie, po potrąceniu różnych wydatków koniecznych, a nie związanych z życiem prywatnem posła, pozostaje mu właśnie tyle, ile pobiera przeciętny urzędnik bankowy. Szczególnie ciężki jest los niemal wszystkich posłów z Labour Party, którzy wyszli z łona klasy robotniczej. Znany przywódca lewicowej frakcji labourzystów, Maxton, aby związać koniec z końcem, musi mieszkać wspólnie z dwoma innymi kolegami i zdaje się, że współlokatorzy prowadzą nawet kuchnię we własym zarządzie, gdyż nie widzi ich się niemal nigdy w restauracji.

Aż do roku 1924 poseł angielski musiał sam pokrywać koszta przejazdów koleją, a taryfa na kolejach angielskich jest bez porównania wyższą, aniżeli w innych państwach europejskich. Dopiero w r. 1924 parlament po długim namyśle uchwalił dla posłów wolne przejazdy, ale nie na kolejach całej Anglji, lecz jedynie między Londynem, a okręgiem danego posła. Poseł nie otrzymuje też zezwolenia na wolny przejazd za okazaniem swej legitymacji poselskiej, lecz po otwarciu sesji otrzymuje książeczkę z określoną ilością biletów, zaopatrzonych zgóry w datę, i poseł wówczas może opuścić Londyn, gdy niema posiedzeń parlamentu. Bilety są do użytku osobistego i nie mogą być odstąpione nawet najbliższym członkom rodziny. Gdy poseł chce wyjechać, wydziera z karnetu bilet parlamentarny i otrzymuje w zamian w kasie kolejowej normalny bilet. Kompanja kolejowa zbiera te kupony z karnetu i raz do roku przedstawia je w ministerstwie skarbu do wypłaty.

W związku z tą procedurą wydarzył się w tych dniach jednemu z posłów wypadek, wskutek którego stracił miejsce w parlamencie.

W połowie grudnia ub. r. poseł socjalistyczny, Mardy Jones z Pontypridd, wydelegowany został na odbywające się właśnie w Londynie rokowania w sprawie strajku węgl. w Walji. Według zeznań, jakie później przed komis. śledczym poczynił, pozostawił on u siebie w domu dokument, niezmiernie ważny dla rokowań. Zamiast jechać do Pontypridd, przesłał swej żonie dwa bilety, które otrzymał w zamian za kupony, prosząc, aby jaknajprędzej przywiozła mu do Londynu żądany dokument, nadmieniając, aby zabrała z sobą 12-letnią córeczkę dla pokazania jej stolicy. Jeden z biletów jednak był już przedawniony. P. Jones w naiwności swojej poprawił datę na bilecie atramentem i tak skorygowany przesłał żonie.

I ten fakt stał się właśnie początkiem wszystkiego złego. Pani Jones bowiem nie wahała się przyznać, że bilety otrzymała od swego męża, posła do Izby Gmin. W niejednym kraju urzędnik kolejowy byłby się skłonił przed panią Jones i pozwoliłby jej swobodnie dojechać do Londynu. Ale nie w Anglji. Urzędnik skonfiskował bilety, pani Jones pozostała w Pontypridd, a zarząd kompanji kolejowej zażądał wyjaśnienia od pana posła. P. Jones przyznał, że popełnił błąd i zgodził się zapłacić przewidzianą regulaminem karę, ale nie chciał się poniżyć do przeproszenia kompanji. Zagrożono mu dochodzeniem. Pogodził się z tem.

Należy dodać, że poseł Jones jest ogólnie szanowany zarówno w swym okręgu, jak i w parlamencie. Ze zwykłego górnika, dzięki usilnej pracy, został posłem i reprezentował swój okręg już od lat 22. Ale prawo w Anglji jest jednakowo surowe dla wszystkich obywateli. Nietykalność poselska nie chroni posła angielskiego bynajmniej przed odpowiedzialnością za zwykłe przestępstwa. Zabrania ona tylko aresztowania posła przez policję, ale zmusza go do stawienia się przed sądem. Wobec tego Izba Gmin nie była tym wypadkiem bynajmniej zainteresowana. Niemniej jednak poseł Jones, ceniąc wielce honor parlamentu, uważał za stosownie złożyć swój mandat przed rozprawą w sądzie.

Rozprawa przed trybunałem policyjnym skończyła się skazaniem p. Jonesa na zapłacenie 2 funtów grzywny i 30 funtów tytułem kosztów sądowych.

R. N.

Na granicy Prus. Wsch.

70 NOWYCH WSI NIEMIECKICH.

Wschodnio - pruska prasa prorządowa i nacjonalistyczna zajmowała się niedawno bilansem osadnictwa na terenie Prus wschodnich. Okazuje się, że zainteresowane czynniki niemieckie wydały na te cele w r. 1930 — 37 miljonów Rmk. Utworzono 2.100 osad, co odpowiada założeniu 70 nowych wsi. Uzupełniono prawie 2.000 osad włościańskich (Anliegersiedlung) o 34.000 morgów magd. W omawianym roku utworzono większą ilość małych osad o 3—39 morgów, oddanych z rozparcelowanych majątków w znacznej części byłym robotnikom rolnym i rzemieślnikom. Nowoutworzonym osadom starano się zapewnić rynki zbytu. Koszt budynków na działkach wynosił w r. 1930 przeciętnie 13.000 Rmk. (W r. bież. koszt ten zostanie obniżony o 10 proc.).

Osadnictwo w Prusach Wschodnich jest popierane wydatnie przez niemieckie instytucje rolnicze. Izby rolnicze powołały do życia biura porad gospodarczych dla osadników. Na r. 1931 zakupiono już 25.000 ha ziemi. Dość silna jest na terenie Niemiec propaganda za emigracją z zachodnio - niemieckich terenów do Prus Wschodnich. Propagandę tę prowadzi m. i. „Evangelischer Siedlungsdienst" z Bielefeld. Tak więc tu za granicą naszą — ku północy — rośnie zwarty i twardy wał niemczyzny, przygotowującej się do czynnego i energicznego wystąpienia w wypadku sprowokowania nowej zawieruchy wojennej.

WIELKI POST.

Każdy z nas stoi na granicy dwóch światów: materjalnego i duchowego. Obydwa stykają się w punkcie ośrodkowym, to jest w sercu człowieka.

Duch pnie się ku Idealowi Najwyższemu, materja ciągnie ku ziemi. Stąd ciągła walka, ciągłe zmaganie się tych dwóch światów. Stara to historja. Aby zapewnić zwycięstwo duchowi kościół, ta szkoła wielkich charakterów, nawołuje swych wyznawców, aby czas poprzedzający święta Wielkanocne, spędzili w pokucie i poście. Znakiem rozpoczynającej się pokuty, jest posypywanie głów popiołem, przy jednoczesnem wypowiedzeniu słów: „Memento qnia pulvis es et in pulverem reverteris" — „pamiętaj, żeś proch i w proch się obrócisz"...

Zastanawianie się nad temi słowami pełnemi grozy, ale i prawdy, stanowi pierwszy etap ku tryumfowi ducha nad materją.

Poeta powiada:

Biada temu, kto szydzi z pokuty
Kto chleb zbawienia świętokradzko spożył
Pokarmem życia na duszy otruty,
Pod swemi stopy sam przepaść otworzył.

A drugi środek — to post. Post jest to ograniczanie się co do ilości i jakości spożywanych potraw, zaś powstrzymywanie się od używania tylko mięsnych potraw, — nazywamy wstrzemięźliwością. Post nie stanowi przykazania Bożego, a tylko kościelne. Ponieważ zaś kościół jest tą instytucją żywą, wnikającą we wszystkie warunki i okoliczności życia ludzkiego, często przykazanie postu łagodzi, czego jesteśmy świadkami w obecnych czasach. Błędnie więc mniemają ci, którzy uważają, że posty już zostały zniesione. Przykazanie kościoła o poście istnieje nadal, siła tylko postów w pewne dni została złagodzona, lub też zawieszona (zdyspensowana) do pewnego czasu. W Częstochowskiej diecezji post ścisły obowiązuje w środę popielcową, piątki i soboty każdego tygodnia, Wielki Piątek, i Wielką Sobotę do godziny 12 w południe.

Wstrzemięźliwość zaś obowiązuje w piątki i soboty każdego tygodnia, aż do Wielkiej nocy.

Młodzież przed 21 rokiem życia i ludzie starsi po 60-tym roku, obowiązani są tylko do wstrzemięźliwości, a nie do postu. Ciężko pracujący fizycznie i umysłowo i chorzy są również zwolnieni na mocy dyspensy od postu ścisłego. Nadto nadmienić trzeba, ze używanie tłuszczów jako okrasy dozwolone jest we wszystkie dni Wielkiego postu. Post jest tak stary, jak stary jest świat, nie jest więc on wymysłem kościoła, aby utrudnić życie ludziom, jak to niektórzy chcą widzieć.

uważany jako czynnik ćwiczący cnotę, powściągliwość, był on przygotowaniem do powzięcia ważnych postanowień, objawem żałoby, sposobem przebłagania obrażonego bóstwa. Teorja i praktyka postu stanowi charakterystyczną cechę podłoża etnicznego i etycznego, na którym się pewne religje rozwijały. Niemasz religji, w któ rejby nie polecony był post w pewne dni roku.

Cóż dopiero mówić o chrześcijaństwie, które we wszystkiem starało się wzorować na swym Zakonodawcy Chrystusie?... A przecież Chrystus pościł, jak o tem mówią Ewangelje.

Idźmy więc w tym okresie Wielkiego Postu za wezwaniem Kościoła i starajmy się czas ten przepędzić w skupieniu, powstrzymując się od wszelkich hałaśliwych zabaw, uczt, ale starajmy się jednocześnie zachować przepisane posty.

Pośćmy nietylko dlatego, że niejednokrotnie musimy pościć, ze względu na ciężkie czasy, jakie przeżywamy, ale pośćmy dla wyższych pobudek nadziemskich, a wtedy może prędzej nasz przymusowy post się skończy i lepsze nastaną czasy.

W rozbolałego serca żywą księgę
Zapisz na zawsze słowa takiej treści:
Jak ruda w ogniu znajduje potęgę
Oczyszczającą, tak człowiek w boleści
(Jan Kasprowicz)

W Polsce, hucznie obchodzono zapustu, ale natomiast ściśle świecono Popielec i następujący po nim post. Jeszcze w pierwszych latach panowania Augusta III na Popielec zjeżdżali się i schodzili tłumnie wszyscy, nawet najwyżsi dostojnicy pańs..owi. W początku więc tej epoki wielkiego rozluźnienia obyczajów, taką jeszcze była pobożność ojców naszych, że chorzy nie mogący pójść do kościoła, prosili księdza, ażeby odwiedził ich w domu i posypywszy ich głowy popiołem, przypomniał im ostateczny cel życia: „Proch jesteś i w proch się obrócisz". Lecz później już się wszystko zmieniać zaczęło — nad czem ubolewa Kitowicz. Aż przyszedł wiek XVIII, czasy panowania ostatniego koronowanego, a jednocześnie nieszczęśliwego króla Stanisława Poniatowskiego. Naród na czele z królem bawił się... nie widząc strasznych i ciemnych chmur nadciągających ze wschodu i zachodu.

Historja ponoć powtarza się. Aby się nigdy nie powtórzyła więcej w stosunku do nas!

Pamiętać nam należy, że — jak powiedział jeden z ojców Kościoła: „post jest uspokojeniem duszy, wychowawcą ludzi, koroną i klejnotem każdego wieku i każdego stanu". Stare przysłowie zaś mówi: „Nie bądź obżerliwy, będziesz długo żywy".

A więc:

W ziemię, w ziemię wy oczu! w proch uderzę czołem,
Pokuta jest do Boga — wiodącym aniołem. (K. Brodziński)

Ks. Z. Ł.

Nowy podział admin. państwa.

Czy wojew. Kieleckie zostanie nienaruszone?

Przewodniczący komisji usprawnienia administracji publicznej przy prezesie Rady ministrów b. wiceminister dr. Maurycy Jaroszyński udzielił „Gazecie Polskiej" wywiadu na temat, jak się zapowiada podział administracji państwa.

Wyłuszczywszy zasady, któremi Komisja kieruje się, dr. Jaroszyński zaznaczył:

— Zmniejszenie ilości powiatów na południu i na zachodzie Polski oraz powiększenie ich obszaru — konieczne ze względów samorządowych — wpływa równocześnie na znakomite obniżenie kosztów administracji rządowej. Zmniejszenie ilości powiatów powiedzmy o 30 — pozwoli skasować 30 starostw, tyleż urzędów skarbowych, tyleż kas skarbowych, tyleż urzędów ziemskich i t.d.

Na pytanie, ile Komisja przewiduje województw (obecnie jest 16), dr. Jaroszyński oświadczył:

— 11 lub 12, wliczając w to województwo stołeczne grodzkie oraz autonomiczne województwo Śląskie. Zatem projektuje się zmniejszyć liczbę województw o 5 a nawet 6.

Dla nas aktualną jest sprawą, czy **wojew. Kieleckie, o czem coraz częściej się mówi, zostanie zlikwidowane,** przyczem część jego odeszłaby do województwa Krakowskiego, Zagłębie zaś do Śląska. Kontrargumentem była tu odrębność prawna dzielnic i b. zaborów, które na tej przestrzeni zbiegają się. Dr. Jaroszyński stwierdził na ten temat:

— Sprawę t. zw. przekroczenia granic b. zaborów granicami województw bardzo poważnie brano pod rozwagę. Połączenie w granicach jednego województwa obszarów, rządzących się odrębnemi ustawami, niewątpliwie nasunie administracji niejakie trudności. Po dokładnem jednak rozważeniu sprawy, z udziałem najwybitniejszych prawników i znawców poszczególnych dziedzin administracji, Komisja doszła do przekonania, że **już obecnie niema zasadniczych przeszkód do przekroczenia w podziale administracyjnym, linji, które dotychczas z konieczności musiano uważać za nieprzekraczalne. W projektowanym podziale na województwa granice b. państw zaborczych nie stanowią już linij nieprzekraczalnych.** Gdzie poważne względy za tem przemawiają, tam się owe granice bez wahania przekroczy. Naprzykład **województwo Krakowskie musi być powiększone kosztem obecnego Kieleckiego, Pomorskie kosztem Warszawskiego, Poznańskie kosztem Łódzkiego.**

Kurs instruktorski

O. P. G. W DĄBROWIE.

dniu 2 marca r. b., o godz. 7 wiecz. w lokalu komitetu miejskiego Ligi obrony powietrznej i przeciwgazowej w Dąbrowie (ul. Sienkiewicza 11) zostanie otwarty drugi z kolei kurs dla instruktorów obrony przeciwgazowej II kategorji. Kurs przewiduje 70 godzin zajęć teoretycznych i praktycznych i będzie się odbywał w lokalu komitetu L.O.P.P. w godzinach wieczorowych dwa lub trzy razy tygodniowo. Kurs bezpłatny. Wymagane kwalifikacje: ukończenie conajmniej 4 klas gimnazjum lub równorzędnego zakładu naukowego. Pożądanem jest, by kursem zainteresowały się również i kobiety, gdyż dotychczas udział kobiet w tego rodzaju kursach był nieduży.

Zgłoszenia do dnia 25 b. m. należy kierować pod adresem komitetu miejskiego L. O. P. P. w Dąbrowie (Sienkiewicza 11), lub do skarbnika komitetu p. A. Domaszewskiej — Bank Udziałowy w Dąbrowie.

× **WIECZÓR PAPIESKI W GOŁONOGU.** W niedzielę 15 bm. na sali parafjalnej, po nieszporach odbył się z okazji 7-lecia koronacji Piusa XI wieczór poświęcony wskazaniom sterników nawy kościoła katolickiego. Na całość, zainicjowaną przez katolickie Stowarzyszenie młodzieży polskiej, złożyły się śpiewy chóralne Stowarzyszenia, produkcje chóru kościelnego pod batutą organisty miejscowego p. Warchalskiego, referat i okolicznościowe deklamacje członków Stowarzyszenia młodzieży.

Audytorjum, złożone z dwóch generacyj — starszych i młodzieży, w połączeniu z poważnym acz niewyszukanym programem, stworzyło miłą całość.

Po referacie, którego myślą przewodnią były słowa Piusa X „odnowić wszystko w Chrystusie" i kantatach chóru kościelnego, nastąpiły deklamacje druhny I. Teferówny i druhów: A. Sztajno, T. Papierniaka i T. Wartaka.

Słowami podziękowania do zebranych zakończył ks. Olczakowski uroczystość.

× **WIEŚ NIE KUPUJE ZAPAŁEK.** Stwierdzono, że po wsiach jeżdżą handlarze, którzy namawiają chłopów do zaopatrywania się w prymitywne krzesiwa i dawno zarzucone hubki, knoty i t. p. przyrządy wyparte przez zapałki. Chłopi chętnie się w takie „aparaty" zaopatrują, gdyż już teraz za zapałki bierze się w większości wypadków po 10 groszy. O ile w miastach walka z nielegalnemi zapalniczkami jest łatwiejsza, o tyle nikomu nie jest wolno zabronić obywatelowi noszenia w kieszeni kawałka krzemienia, starego scyzoryka i hubki lub knota. Zatem zwalczanie „zapałkopajęczarstwa" jest niemożliwe.

× **NIE BĘDZIE ZBIÓREK W SZKOŁACH.** Kuratorja szkolne otrzymały znamienny okólnik Ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego, stwierdzający konieczność walki z plagą zbiórek wśród młodzieży szkolnej. Okólnik wspominany stwierdza, iż rokrocznie w szkołach dokonuje się rozlicznych zbiórek pieniężnych, przyczem niektóre stowarzyszenia żądają poprostu pośrednictwa nauczycielstwa w ściąganiu pieniędzy od dzieci ich rodziców. Przy ogólnem zubożeniu obecnem oraz przy nawale pracy, jeżeli chodzi o nauczycielstwo, stałe zbieranie składek w szkołach obciąża w sposób dotkliwy budżety rodzin i przeszkadza nauczycielstwu w pracy. Wobec tego Ministerstwo zakazuje dokonywania jakichkolwiek składek w szkołach, za wyjątkiem tych zbiórek, gdzie pieniądze obrócone być mają na cele instytucyj szkolnych. Natomiast w każdym innym wypadku zbiórki decydować będzie osobiście minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, bez którego decyzji żadnej zbiórki natury ogólnej dokonywać w szkołach nie można.

× **EMIGRACJA DO PALESTYNY.** Prawdopodobnie w związku z kryzysem gospodarczym i pogarszającymi się warunkami egzystencji, ostatnio ujawnia się dość ożywiona emigracja żydów obojga płci do Palestyny. Ponieważ wielokrotnie już stwierdzono, że większość emigrantów wraca po pewnym czasie z powrotem, niewątpliwie i obecnie emigrujący niedługo zabawią w Palestynie gdzie szanse znalezienia pracy i zarobku są daleko gorsze, niż u nas.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

18 Środa	**Dziś** Popielec **Jutro** Konrada W. Wschód słońca 6 m. 46. Zachód „ 16 m. 53.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Wróbelki" — „Zwycięstwo miłości".

Kino „Palace" — „Tragedja usidlonej kobiety".

Kino „Wawel" — „Najsprytniejszy złodziej świata".

Kino „Czary" — „Gdy się zmysłu budzą".

× **Z ŻYCIA TOWARZYSKIEGO.** W dn. 15 b. m. w kościele ewangelickim w Sosnowcu odbył się ślub p. Wandy Winterówny z kpt. Eugenjuszem Stolarskim.

× **BŁĘDY DRUKARSKIE.** Wskutek pośpiesznej korekty drukarskiej w notatce wczorajszej p. t. „Rzeczy ucieszne" znalazło się kilka błędów a mianowicie: W ostatnim wierszu 5-go ustępu ma być „nie mówił, milczał" zamiast „nie mówił, milcza". Drugi wiersz 4-go ustępu wkradł się przez pomyłkę i wstawić należy „czem jego praca polegała, nikt nie". W szóstym ustępie, wiersz czwarty zamiast „Wyrazila" ma być „Wyróżnia". Sens istotny notatki wskutek powyższych błędów jest jednak zrozumiały.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

Dziś w środę, dn. 18 bm. o godz. 8.15 wiecz. po cenach popularnych „MOJA PANNA MAMA".

W czwartek, dn. 19 bm. wystąpi teatr nasz gościnnie w Będzinie w sali Kinoteatru **„Capitol"** z doskonałą komedją znanego autora Verneuill'a p. t. „Moja panna mama".

W piątek, dn. 20 bm. o godz. 8.15 wiecz. Premjera przewesołej farsy **„DUDEK".**

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Środa dnia 18 b. m. — „Opowieści Hoffmanna" o godz. 19.30, występ I. Dygasa.

Czwartek dnia 19 b. m. — „Mignon" o godzinie 19.30.

Piątek dnia 20 b. m. teatr polski nieczynny.

Sobota dnia 21 b. m. — „Żydówka" występ I. Dygasa o godz. 19.30.

× **BADANIE WODY.** Ministr. spraw wewnętrznych wyjaśniło, że badanie wody dwa razy do roku należy przeprowadzać ze studzien publicznych, które należą do gminy (na ulicach lub placach) oraz tych, które będąc prywatną własnością, służą do celów publicznych i z tego względu nie mogą być zamknięte. Co do studzien prywatnych, celem zapobieżenia przeciążaniu pracą państwowego zakładu hygjeny i jego filij oraz państwowych zakładów badania żywności, badania wody rozłożyć należy na serje i na dłuższy okres czasu, pobierając próby ze studzien podejrzanych oraz ze studzien, służących do celów przemysłowo-żywnościowych.

Sensacyjny proces

O PRZEMYT POŁUDNIOWYCH OWOCÓW.

Drugi dzień sensacyjnego procesu przemytniczego, jak zapowiadaliśmy, przeszedł na odczytaniu aktu oskarżenia i składaniu wyjaśnień podsądnych.

Wszyscy oskarżeni kategorycznie zaprzeczają stawianym im zarzutom, składając obszerne wyjaśnienia, które zabrały dużo czasu.

Zkolei przystąpiono do przesłuchania świadka dowodowego p. Wacława Wojtyry, b. naczelnika stacji Sosnowiec, znajdującego się obecnie w delegacji na stacji kol. w Łodzi.

Z zeznania jego widać, że oglądał on wagon, oznaczony N-rem 182620, w którym zauważono wysokocenne owoce południowe.

Nad zadawaniem pytań świadkowi obrona poświęciła dużo czasu.

Dalej zeznawać będą kolejno idący świadkowie, zeznania których podamy jutro.

× **KIERMASZ N. O. K.** Podobnie jak w roku ub., również i w tym roku Narodowa organizacja kobiet powiatu Będzińskiego urządza kiermasz w dniu 14 marca r. b. w sali Domu katolickiego w Sosnowcu przy ul. Prezydenta Mościckiego (dawna Kościelna). Na kiermaszu znajdą się wyroby poszczególnych kół N. O. K., które publiczność będzie mogła nabywać.

× **TABELA RENT INWALIDZKICH.** Wobec uchwalenia budżetu, Ministerstwo skarbu opracowuje obecnie tabelę wysokości rent wraz z dodatkami dla inwalidów wojennych, ich rodzin, oraz wdów i sierot po poległych. Jak dotychczas, tabela przewiduje 10 kategoryj inwalidów w zależności od stopnia niezdolności do pracy, oraz 4 grupy rodzinne.

× **ODCZYTY KS. LESNOBRODZKIEGO W DĄBROWIE.** Znany w Zagłębiu z wygłaszanych przed dwoma laty odczytów, ks. Lesnobrodzki przyjechał znów do Dąbrowy z nowym cyklem odczytów. Poprzednio ks. Lesnobrodzki wygłaszał swe odczyty po rosyjsku, a obecnie mówić będzie po polsku.

Pierwszy odczyt odbędzie się w czwartek dn. 19 b.m. na temat: „Szczyt bandytyzmu sowieckich czerezwyczajek zagranicą". Następne odczyty odbędą się w piątek i sobotę dn. 20 i 21 b.m. na temat: „Chmury Zachodu i porwanie Kutiepowa" i „Tajemnicza łączność między nami, a światem pozagrobowym". Odczyty będą wygłoszone w sali „Ogniska" przy ul. Krótkiej i niewątpliwie ściągnie liczne rzesze publiczności. Początek o godz. 8 wiecz. 40 proc. z odczytów ks. Lesnobrodzki przeznacza na Tow. dobroczynności.

× **Z SAMORZĄDU CZELADZKIEGO.** Wczoraj brak było jeszcze oficjalnego zarządzenia w sprawie losu samorządu czeladzkiego.

Jak wiadomo, oczekiwana jest w tej sprawie decyzja województwa. Z jaką pewnością oczekiwane jest przez urzędowe czynniki miejskie rozwiązanie rady, świadczy fakt, że w sejmiku odbyły się już konferencje, na których omawiano ewentualny skład osobowy przyszłej rady przybocznej, a przedewszystkiem kandydatury komisarza (zdaje się być zdecydowana), oraz jego zastępcy. Mimo zakomunikowania nam szeregu nazwisk, które wywołałby musiały ogólne zaciekawienie mieszkańców, publikacje tychże narazie odkładamy.

× **WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU OFICERÓW REZERWY,** Koła w Sosnowcu odbędzie się w dniu 1 marca r. b. w lokalu przy ul. Warszawskiej 22 w Sosnowcu, o godz. 15 w pierwszym, a o g. 15 m. 30 w drugim terminie z następującym porządkiem obrad: zagajenie, wybór przewodniczącego, sprawozdanie z działalności koła, sekcji podchorążych kasowe i komisji rewizyjnej; dyskusja nad sprawozdaniami; wybór komisji matki, referat mjr. rez. Ludygi - Laskowskiego, wnioski komisji matki; wybory prezesa, członków zarządu, komisji rewizyjnej, wybór delegatów do zarządu okręgu, wnioski na walny zjazd delegatów, wnioski zarządu i wolne wnioski.

Zapisujcie się do P.M.S.

BRONIŁ LECZ NIE OBRONIŁ...

Odpowiedź „wtajemniczonemu" przyjacielowi Kasy komunalnej.

Gdy w kilku artykułach dawaliśmy wyraz opinji o gospodarce Sejmiku i powiatowej Kasy komunalnej w Będzinie, spodziewaliśmy się, że z ramienia władz Sejmiku lub zarządu Kasy zabierze ktoś głos, by wyjaśnić bądź co bądź ciężkie zarzuty.

Aliści nastąpiło głuche milczenie — nikt odpowiedzialny za gospodarkę groszem publicznym głosu nie zabrał

Natomiast otrzymaliśmy wczoraj list, podpisany przez „Wtajemniczonego", w którym usiłuje się usprawiedliwić zarząd Kasy komunalnej.

List ten umieściliśmy lojalnie w całości, bo odnosimy wrażenie, że pochodzi on istotnie od osoby **dostatecznie wtajemniczonej w wewnętrzne stosunki w Kasie; wskazują na to nerwowy styl i niedomówienia...**

Pan „Wtajemniczony" nie rozróżnia zupełnie zarządu Kasy od Kasy, jako instytucji. Jest to zresztą pogląd bardzo modny, boć taksamo wpaja się w ludność przekonanie, że Rząd i Państwo to jedno. Musimy zatem zwrócić uwagę, że właśnie **my stoimy w obronie Kasy, krytykując nieopatrzne posunięcia zarządu.**

Godzimy się z poglądem p. „Wtajemniczonego", że Kasa nie jest własnością pp. Narbuta i Nawary, tylko że tę uwagę należy kierować nie do nas, lecz pod właściwym adresem.

Myśmy zresztą zupełnie nie wymieniali nazwiska p. Narbuta przy omawianiu gospodarki Kasy; skojarzenie to powstało u p. „Wtajemniczonego", który widocznie lepiej jest zorjentowany, jak i w co „w trawie piszczy".

Na usprawiedliwienie „nierozsropnego" ulokowania pieniedzy u p. Mieszalskiego podaje się dobrą wolę p. Starosty i zarządu Kasy, bo p. Mieszalski „robił wrażenie człowieka, któremu można zaufać" — a że zaufanie to zawiódł, to niby ani p. Starosta ani zarząd Kasy nie są temu winni. W instytucji finansowej i do tego społecznej nie wolno kierować się „wrażeniami". Jeżeli istotnie zarząd Kasy lokował pieniądze u p. Mieszalskiego na podstawie „wrażeń", to byłoby to już nietylko nie dobrą wolą, ani nawet lekkomyślnością, ale wyraźną winą.

Uważamy zresztą, że narazie może lepiej nie rozwodzić się nad szczegółami, w jaki sposób urabiane było to „dobre wrażenie". O tem może jeszcze przy sposobności...

W zakończeniu próbuje p. „Wtajemniczony" uspokoić nas i opinję publiczną, że interesy Kasy są zabezpieczone, bo „Kasa posiada gwarancję bardzo poważnego przedsiębiorcy z Katowic, który zobowiązał się pokryć Kasie straty, jakie wyniknęłyby z racji pożyczki Mieszalskiego".

Wiadomość taka miałaby wartość, gdyby pochodziła bezpośrednio od zarządu Kasy. Taką plotkę podsuwano nam już kilkakrotnie, lecz po bliższem zbadaniu dowiedzieliśmy się, że z tą gwarancją to jest całkiem brzydka sprawa, o czem „Wtajemniczony" chyba wiedzieć powinien, a jeśli ciekaw, to niech przeczyta pewne rejentalne wezwanie, jakie Kasa w dniach ostatnich otrzymała.

Gospodarka pieniędzmi społecznemi ma tę przykrą konsekwencję, że trzeba się z niej usprawiedliwiać publicznie. Domagając się wyjaśnienia gospodarki Kasy w związku z narażeniem pieniędzy w firmie p. Mieszalskiego, spełniamy tylko nasz obowiązek. Właśnie dlatego, że w Kasie lokowane są oszczędności szerokich warstw ludności, domagamy się od zarządu przerwania milczenia.

Tylko wyraźna odpowiedź odpowiedzialnych osób może leczyć otwartą ranę — plasterek angielski, przysłany przez „Wtajemniczonego", nie jest lekarstwem.

Cena wody i opłaty kanalizacyjne

w Sosnowcu.

Wyłoniona przez Radę komisaryczną w Sosnowcu komisja wodociągowo kanalizacyjna, otrzymawszy do rozpatrzenia projektu przepisów wodociągowo - kanalizacyjnych, po przetrawieniu całego materjału ustaliła i przedłożyła Radzie przybocznej do akceptacji następujące opłaty wodociągowo - kanalizacyjne: Opłaty za wodę: do użytku domowego po 60 **gr. za mtr. sześcienny.** Dla celów przemysłowych, przy zużyciu do 40 **mtr. po 50 gr.** Przy większem zużywaniu opłata będzie obliczana na **podstawie tablicy degresyjnej, uchwalonej przez Magistrat.**

Na cele zbytkowne, jak oranżerje, natryski i t. p. opłata ma wynosić 1 zł za mtr. sześcienny wody.

Za czerpanie wody ze zdrojów ulicznych pobierana będzie opłata, w **wysokości 2 gr. za wiadro.** Metr sześcienny wody zawiera 80 wiader.

Za kanalizację ustalono stawki następujące: za odprowadzenie wody, zużytej na potrzeby domowe lub zbytkowne, 100 proc. opłat wodociągowych, za odprowadzenie wody opadowej lub gruntowej z terenów niezabudowanych i włączonych do kanalizacji, po 10 gr. rocznie za mtr. kwadratowy zlewni. Za odprowadzenie wody, użytej do celów przemysłowych, 50 proc. opłat za wodę.

Opłaty kanalizacyjno-wodociągowe **będą płacili właściciele nieruchomości, ściągając je w odpowiednim stosunku z lokatorów,** przyczem jako opłatę podstawową przyjęto 3 mtr. sześcienne wody miesięcznie na jedną izbę, dla suteryn i poddaszy 1 i pół mtr.

Przekroczone zużycie wody będzie obliczone na podstawie skali wodomierza.

Za izbę uważane jest każde pomieszczenie o powierzchni podłogi, wynoszącej najmniej 10 mtr. kwadratowych.

Przy obliczaniu zużycia wody w pomieszczeniach niemieszkalnych przyjęto normę 30 mtr. miesięcznie za ubikację.

Obowiązek przyłączenia nieruchomości do sieci wodociągowo-kanalizacyjnej ustalono na przeciąg roku od chwili ogłoszenia o uruchomieniu sieci.

Jak widać z powyższego, cena opłat za wodę nie jest wysoka, natomiast opłaty kanalizacyjne są niewspółmiernie duże, gdyż przeciętnie opłaty te wynoszą w innych miastach 40 — 50 proc. tymczasem według projektu komisji, w Sosnowcu mają wynosić aż 100 proc. ceny wody.

Nie jest wykluczone, iż Rada przyboczna stawki komisji zmodyfikuje, chyba, że chodzi o to, aby w ten sposób zrekompensować opłaty za wodę, które w stosunku do cen płaconych przez Magistrat wodociągowi, naprawdę są nieduże.

Napad na spokojnego przechodnia

I KRWAWY EPILOG AWANTURY WYWOŁANEJ PRZEZ PIJANE MĘTY.

W ub. poniedziałek bezrobotni pracownicy fizyczni otrzymali, jak zwykle normalny zasiłek dwutygodniowy. Niektórzy z nich po otrzymaniu kilkunastu lub kilkudziesięciu złotych odwiedzili przedewszystkiem potajemne domy sprzedaży wódki, gdzie przepili część zasiłku, zamiast iść do domu, gdzie oczekiwały ich powrotu z niecierpliwości żony i dzieci.

W podobny sposób postąpili czterej bracia, zamieszkali w Sosnowcu, Ociepkowie: Kazimierz (Wąska 3), Tomasz (Mała 2), Teofil (Chemiczna 6) i Jan (Wąska 3) oraz Maciej Matyja (Przechodnia 1). Mianowicie po otrzymaniu pieniędzy udali się do mieszkania niejakiej Urbańskiej, gdzie uraczyli się obficie alkoholem.

Po parugodzinnej pijatyce **kompletnie pijane towarzystwo** opuściło potajemną knajpę. Przechodząc mało uczęszczanemi wieczorem ulicami **pijani zaczepiali przechodniów,** którzy nie chcąc narażać się na nieprzyjemność omijali zdaleka pijaków. Gdy około godz. 7 wieczorem pijani bezrobotni znaleźli się na ulicy Chemicznej, natknęli się w pewnej chwili na dwóch statecznych obywateli: Stefana Chruściela, właściciela sklepu spożywczego przy ulicy Okrzei 4 oraz Mieczysława Raczyńskiego, zamieszkałego przy ulicy Suchej 10. Jeden z Ociepków zaczepił, bez żadnego powodu Raczyńskiego, a następnie popchnął go na płot. Widząc to Chruściel zapytał w delikatnej formie pijanych z jakiej racji ich zaczepiają. W odpowiedzi na to, na głowę jego posypały się uderzenia, zadawane laskami. Napadnięci R. i Ch., widząc, że z pijanymi nie dadzą sobie rady, rzucili się do ucieczki.

Chruściel, uciekając wpadł do bramy domu nr. 6 przy ulicy Chemicznej, dokąd podążyli również napastnicy, bijąc go w dalszym ciągu laskami.

Wówczas Chruściel wydobył posiadany przy sobie rewolwer i zagroził napastnikom, **że będzie strzelał.** Na poparcie swej groźby strzelił dwukrotnie w górę. Gdy jednak strzały te nie odniosły skutku, a pijacy zaatakowali go z tem większą zaciekłością, wówczas **w obronie własnego życia strzelił w kierunku awanturników.** Strzał ten był celny: **kula trafiła w serce 24-letniego Kazimierza Ociepkę.**

Na widok padającego bez życia Ociepki bracia jego oraz Matyja pospiesznie uciekli.

O krwawem zajściu zawiadomiono policję, która zjawiła się wkrótce na miejscu z kom. Henszlem, a następnie przybył wkrótce sędzia śledczy i lekarz który stwierdził śmierć Ociepki.

Przeprowadzone na miejscu dochodzenie ustaliło, że Chruściel, który posiadał pozwolenie na broń, zmuszony został w obronie swego życia do zrobienia z niej użytku. Po przesłuchaniu natychmiast go zwolniono.

Zwłoki Ociepki, który jak się okazało był znanym awanturnikiem i złodziejem, przewieziono do kostnicy.

Za pozostałymi uczestnikami łobuzerskiej napaści zarządzono pościg i **wkrótce ich ujęto, nim zdołali oni wytrzeźwieć.** Zostaną oni pociągnięci do odpowiedzialności.

Na miejscu krwawego zajścia gromadzili się do późnego wieczora ciekawi, komentując je w najróżnorodniejszy sposób.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Z okazji 25-letniej rocznicy naszych zaślubin składamy załączone przy niniejszym zł. 100 na kuchnię dla bezrobotnych, prowadzoną przez Księdza Kanonika R. Raczyńskiego w Sosnowcu Józef i Marja Wasilewscy.

Jan Zajgler składa zł. 100 (sto) na kuchnię dla głodujących bezrobotnych prowadzoną przez Chrześcijańskie Towarzystwo Dobroczynności w Sosnowcu.

Dwa śmiertelne wypadki
NA KOPALNIACH.

W dniu wczorajszym w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego miały miejsce dwa śmiertelne wypadki.

O godzinie 5 rano na terenach Tow. sosnowieckiego koło kopalni Jerzy w Niwce podczas nasypywania do wózków piasku służącego do zamulania, obsunęła się ziemia, przysypując jednego z robotników 19-letniego Konrada Krzemińskiego. Po odrzuceniu ziemi wydobyto Krzemińskiego z pogniecionemi piersiami, złamaną ręką i nogą. Wskutek poważnych obrażeń nieszczęśliwy robotnik wkrótce zmarł.

Drugi nieszczęśliwy wypadek miał miejsce na kopalni „Paryż" w Dąbrowie, gdzie wskutek oberwania się węgla został przysypany ładowacz, 25-letni Jan Skrobacz z Dąbrowy. Po odrzuceniu węgla wydobyto martwe zwłoki robotnika.

10 miesięcy więzienia
. ZA KRZYWOPRZYSIĘSTWO.

Bogaty w pomysły okazał się właściciel domu przy ul. Reymonta 5 w Dąbrowie Górniczej, 42-letni Jan Gil. Między gospodarzem domu a lokatorem Ignacym Paciepnikiem istniały nieporozumienia na tle nieregularnego płacenia komornego. Takie było mniemanie gospodarza. P. Paciepnik posiadał jednak kwity.

Chęć pozbycia się lokatora posunęła Gila do ryzykownego kroku, jak tego sam doświadczył na własnej skórze. Wytoczył sprawę o zapłacenie zaległego za 7 miesięcy komornego nie przeciwko Paciepnikowi, a jego sublokatorowi, Antoniemu Socha, by mieć następnie pretekst do wytoczenia sprawy o eksmisję.

Sprawę rozpatrywał Sąd grodzki w Dąbrowie Górniczej.

Socha, odpierając nieuzasadnione pretensje gospodarza, zaproponował mu przysięgą kościelną, której złożenia istotnie Gil nie odmówił. Wobec takiego dowodu, jak przysięga kościelna, Socha sprawę przegrał.

Nie apelując od tego wyroku, złożył skargę do prokuratury przeciwko Janowi Gilowi o złamanie przysięgi kościelnej. Krzywoprzysięstwo udowodnił Socha zaświadczeniem Magistratu m. Dąbrowy Górniczej, z którego widać, że Gil zgłosił jako lokatora swego nie Sochę, a Paciepnika. Wyszło więc szydło z worka.

Chciwy gospodarz, skazany został na dziesięć miesięcy więzienia za krzywoprzysięstwo.

Tak orzekł wczoraj Sąd okręgowy w Sosnowcu.

× **LÓD I ŚNIEG NA ULICY BYTOMSKIEJ W CZELADZI.** Na ulicy Bytomskiej w Czeladzi, stanowiącej główną arterję komunikacyjną w mieście, obok domu Tow. Saturn, z powodu wylewu wody z kranu wodociągowego i nieusuniętego śniegu, utworzyły się ogromne dziury lodowe, uniemożliwiające zupełnie ruch kołowy. Magistrat winien bezwłocznie usunąć przeszkody, celem udogodnienia komunikacji.

× **KRADZIEŻE.** Z mieszkania Joska Proszowskiego w Będzinie (Okrzei 28) skradziono pościel i bieliznę, wartości 350 zł.

Aniela Trojkier, zamieszkała w Będzinie (Paryska 1), oskarżyła przed policją swego sublokatora Marjana Biedrzyńskiego o kradzież 108 zł. oraz garderoby i bielizny, wartości 250 zł. Po dokonaniu kradzieży Biedrzyński zbiegł.

Nasz dział radjowy.
NOWY PODZIAŁ FAL RADJOWYCH.

Zjazd światowego związku stacyj radjotelefonicznych, który obradował przez tydzień na Semmeringu, ukończył swoje obrady, uchwaliwszy szereg propozycyj, które będą przedmiotem narad na konferencji mającej się odbyć w 1932 r. w Madrycie. Propozycje dotyczą nowego podziału długości i fal i jak najlepszego wyzyskania najnowszych zdobyczy techniki. W najbliższych 3 miesiącach mają członkowie związku przedsięwziąć serję pomiarów pola elektromagnetycznego 30 głównych stacyj nadawczych na wielką odległość. Zjazd zajmował się też sprawą użycia międzynarodowych linij telefonicznych dla przenoszenia okrężnych programów nadawanych na wielką odległość. Nadto uchwalono powiększyć środki techniczne centrali kontrolnej w Brukseli, której zadaniem jest nadzór nad długością fal europejskich stacyj nadawczych

ŚRODA 18 LUTEGO 1931.

11.40 Przegląd Prasy Krajowej. P.A.T. (P.R. Warszawa). — 11.58 — 12.10 Sygnał czasu z Obserwatorjum Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie oraz zapowiedź programu na dzień bieżący. — 12.10 — 13.10 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy W. Strzałkowski — „Ebeco", Katowice, 3 Maja 34. — 13.10 — 13.20 Komunikat meteorologiczny (P.R. Warszawa). — 13.20 — 15.00 Przerwa. — 15.00 — 15. 20 Komunikat gospodarczy (P.R. Warszawa). — 15.20 — 15.35 Komunikaty Polskiego Związku Zrzeszeń Gospodarczych Woj. Śl. oraz komunikat Teatru Polskiego. — 15.35 — 15.50 Intermezzo muzyczne. — 15.50 — 16.15 „Radjokronika" — Dr. Marjan Stępowski (P.R. Warszawa). — 16.15 — 16.45 Kwadrans dla najmłodszych i program dla dzieci starszych (P.R. Warszawa). — 16.45 — 17.15 Koncert z płyt gramofonowych. Gramofon i płyty z firmy W. Strzałkowski — „Ebeco", Katowice, 3 Maja 34. — 17.15 Prof. Dr. Kazimierz Simm: „J.H. Fabre — piewca życia owadów". — 17.45 — 18.45 Koncert popularny (P.R. Warszawa). — 18.45 — 19.00 Codzienny odcinek powieściowy. — 19.00 — 19.15 Rozmaitości, zapowiedź programu na dzień następny, komunikat Teatru Polskiego oraz przegląd widowisk. — 19.15 — 19.40 Jerzy Langman, Kustosz Dz. Etnogr. Muz. Śl.: „Pod strażą Triglawu". — 19.40 Prasowy Dziennik Radjowy (P.R. Warszawa). Po dzienniku, komunikaty sportowe. — 20.00 — 20.15 Kwadrans buchaltera (P.R. Warszawa). — 20.15 — 20.30 „Chopin i Moniuszko" — wygł. Prof. Michał Józefowicz (Wilno). — 20.30 — 22.00 Koncert wieczorny (P.R. Wilno). — 22.00 — 22.15 P. Min. Pełn. Zdzisław Okęcki wygł. feljeton p. t. „Żywioły i praca Japonji" (P.R. Warszawa). — 22.15 Intermezzo muzyczne. — 22.50 — 23.00 Komunikat meteorologiczny z Warszawy oraz zapowiedź programu na dzień następny. — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim. Korespondencję bieżącą słuchaczów zagranicznych (z Europy, Afryki, Azji i t.d.) omówi Dyrektor Programów Polskiego Radia w Katowicach — Stefan Tymieniecki.

ŻYCIE GOSPODARCZE.
POŁ MILJARDA ZŁOTYCH.

Opublikowane ostatnio dane, dotyczące naszego handlu zagranicznego, nasuwają bardzo smutne refleksje. Okazuje się mianowicie, że wroku 1930 import towarów zagranicznych kosztował nas zgórą 500 miljonów złotych. A co najgorsze: niemal połowę tej sumy wydaliśmy na sprowadzenie z zagranicy towarów zupełnie zbędnych, bo dających się w całej pełni zastąpić wytwórczością rodzimą!

I tak sprowadziliśmy w roku 1930:

węgla i koksu	za 5	milj.	zł
zboża i mąki	„ 40	„	„
owoce, jagody, śliwki	„ 22	„	„
tłuszcze jadalne zwierz.	„ 35	„	„
skór surowych	„ 46	„	„
konfekcja	„ 14	„	„
wyrobów wełnianych	„ 15	„	„
wyrobów kosmetycznych	„ 10	„	„
papier i wyroby papier.	„ 25	„	„
wyrobów jedwabnych	„ 50	„	„
obuwia	„ 16	„	„

Cytujemy tylko najjaskrawsze pozycje, które naprawdę wydają się wprost niezrozumiałe.

Bo czemże wytłumaczyć sobie np. import węgla, — gdy równocześnie kopalnie nasze zmuszone są ograniczać dnie pracy i redukować personal?

Jakież to zboża, jakie mąki musimy importować wtedy, gdy rolnik nasz napróżno szuka nabywcy na swoje ziemiopłody i musi je sprzedawać poniżej kosztów produkcji?

Czyż nie jest to zbrodnią poprostu wyrzucać 30 miljonów na konfekcję i obuwie zagraniczne, — gdy nasi rzemieślnicy siedzą bezczynnie, nie mając z czego żyć, opłacać podatków i utrzymać personel?

Te pół miljarda zł. wywieziono z Polski w roku 1930, a więc w dobie „złej konjunktury", — to krzywda niepowetowana, wyrządzona nietylko państwu, ale i całemu społeczeństwu.

Minęły już czasy, gdy mówiło się buńczucznie, że „stać nas na ujemny bilans handlowy" — dziś i w sferach miarodajnych zwyciężyło przeświadczenie, że jest źle, że jest coraz gorzej...

Ale nie będzie i nie może być lepiej, dopóki nie zerwiemy z tym bezmyślnym, a zabójczym dla naszego życia gospodarczego systemem importowania rzeczy zupełnie zbędnych, z dotkliwą krzywdą naszego przemysłu i rzemiosła.

Kupować wyroby krajowe, — to nie puste hasło, to najpilniejszy nakaz chwili, — to odruch samoobrony społeczeństwa!

Kronika gospodarcza.

NOWELIZACJA ROZPORZĄDZENIA O ZAPOBIEGANIU UPADŁOŚCI. W roku ubiegłym Izba przemysłowo - handlowa we Lwowie opracowała szczegółowe wnioski, dotyczące zmian, jakim winno ulec rozporządzenia Prezydenta R.P. o zapobieganiu upadłości, a to w celu dostosowania go do wymogów, jakie nastręczały doświadczenia, poczynione w praktyce w wyniku stosowania omawianego prawa. Wnioski Izby łódzkiej poparł również Związek Izb, ponadto zaś przedstawione zostały one bezpośrednio Ministerstwu Sprawiedliwości na specjalnej konferencji, którą zwołało ono dla zapoznania się ze stanowiskiem i postulatami sfer gospodarczych w poruszonej kwestji. Ponieważ dotychczas nie jest wyjaśnione, czy i w jakiej mierze podjęta zostanie nowelizacja rozporządzenia o zapobieganiu upadłości w kierunku uwzględnienia wspomnianych wniosków Izby łódzkiej, zwróciła się ona ostatnio do Związku Izb o podjęcie na terenie Ministerstwa Sprawiedliwości odpowiednich kroków celem zaktualizowania zagadnienia reformy prawa o zapobieganiu upadłości.

HODOWLA ZWIERZĄT FUTERKOWYCH Z funduszów Minist. rolnictwa założono w pobliżu Torunia w tamtejszych lasach, fermę dla hodowli zwierząt futerkowych, a specjalnie srebrnych lisów. Ferma ta zajmuje kilka hektarów. Na razie dla fermy kupiono kilka par rasowych lisów srebrnych. Hodowla tych lisów jest zajęciem dość zyskownem (skórka oceniana jest zależnie od jakości od 3 — 5 tys. zł.), jednak wymagającym czujności i zachodu. Oprócz lisów srebrnych z czasem przewidywane jest wprowadzenie racjonalnej hodowli bobrów, lesic wydr, gronostajów i t.p. w specjalnie na ten cel przeznaczonych rezerwatach Rezerwat dla lisów pod Toruniem przewidziany jest na pomieszczenie w najbliższej przyszłości 40 par lisów.

WYWÓZ BARANINY. Według informacji Izby Przemysłowo - Handlowej w Poznaniu, eksport baraniny do Francji wynosił w styczniu 6279 bitych baranów wagi 118.175.50 kg. wobec 2932 sztuk wagi 52.902.50 kg. w grudniu ub. r. Wzrost eksportu tłumaczy się znacznie większą konsumcją baraniny we Francji w styczniu aniżeli w poprzednim miesiącu. W grudniu bowiem na rynku francuskim znajdowała się bardzo duża ilość dziczyzny, która przyczyniła się do zmniejszenia konsumcji innych gatunków mięsa. W ogólnej sytuacji eksportowej miesiąc styczeń zmiany zasadniczej nie przeniósł. Ceny baranów w kraju były utrzymane głównie pod wpływem akcji eksportowej, mimo bardzo poważnego spadku cen na wszystkie pozostałe gatunki żywca. Stan ten powinien zachęcić rolników naszych do poświęcenia tej gałęzi hodowli specjalnej uwagi. Należy zaznaczyć, że pojemność rynku francuskiego dla baraniny nie jest jeszcze w zupełności wyzyskana, wobec czego ilości wywiezionej baraniny możnaby zwiększyć o przeszło 200 proc., rolnictwo jednak musi hodować towar odpowiadający wymogom zagranicy.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA GIEŁDY Z DNIA 17.2.

AKCJE: Bank Polski 151.50 — 152.00, Bank Handlowy 108.00, Siła i Światło 72.00. Modrzejów 8.75.

Tendencja mocniejsza.

3 proc. Poż. Konwer. zł. 49.50, 5 proc. Poż. Budowl. zł. 50.00, 4 proc. Poż. Inwest. zł. 96.00, 4 i pół Ziem. Kredyt. zł 52.25.

WALUTY I DEWIZY: Dolar 8.91 Nowy Jork 8.918, Londyn 43.35, Paryż 34.98 i pół, Praga 26.41 i pół, Włochy 46.72, Belgja 124.35, Szwajcarja 172.18 Holandja 358.15, Berlin 212.09. Dol. War. pr. 8.91 i jedna czwarta.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Żyto cena tranz. 17.10 — 17.00 — 16.75 — 16.25, Pszenica 21.75 — 22.25, Mąka pszenna 33.75 — 38.75.

Kronika Zawiercia.

× **PRZEDSTAWIENIE W KOZIEGŁOWACH.** Dnia 16 bm. Stowarzyszenie młodzieży polskiej męskiej w Koziegłowach, w sali strażackiej odegrało sztuczki p. t. „Przybłęda", obrazek z życia ludu ruskiego ze śpiewami w 2 aktach Hizopa Ziołka, i „Fatalna szafa", krotochwilę w 1 akcie ks. Apolinarego Tłoczyńskiego. Przedstawienie wypadło świetnie, utrzymane na wysokim poziomie artystycznym. Zespół amatorów nieprzeciętny w całości zasługuje na uznanie w składzie osób następujących: pp. Żakówna Stefanja, Stachowska Irena, Rutkiewiczówna Lucyna, Holli Mieczysław, Rutkiewicz Stanisław, Daniel Juljan, Skibiński Antoni, Korek Roman i Rokicki Bronisław. Po przedstawieniu odbyła się zabawa taneczna. Dochód przeznaczono na kupno sztandaru.

× **UWADZE WŁADZ KOMPETENTNYCH** podajemy, że piwiarnie żydowskie w Koziegłowach w niedzielę i święta katolickie nie stosują się do obowiązującego prawa, są otwarte podczas nabożeństwa w kościele. Zaledwie raczą zamknąć o godz. 11. Czy tak trudno miejscowemu posterunkowi policji państwowej zwrócić baczniejszą uwagę na nadużycie?

Kronika Olkuska.

× **ZABÓJSTWO W KIDOWIE.** Onegdajszej nocy we wsi Kidów, w chwili kiedy wracał od wójta, został zabity kołem tamtejszy mieszkaniec, Jan Grabowski, lat 38, gospodarz. Grabowski otrzymał cios w głowę niespodzianie i zaraz wyzionął ducha. O zabójstwo to silnie podejrzany jest właściciel sklepu w Kidowie, Wojciech Zagała, którego aresztowano. Dalsze dochodzenie w toku.

× **KRWAWA BÓJKA NA WESELU W OSIEKU.** W mieszkaniu Macieja Kluczewskiego w Osieku odbywało się przed kilku dniami wesele, na którem ochoczo bawiło się zaproszone towarzystwo. W nocy weszło kilku nieproszonych młodzieńców i na tem tle powstało nieporozumienie, a później bójka. Z kłębiących się ciał w izbie wydobyły się wkrótce jęki i wzywania pomocy. To zmitygowało bijących się. Finał był smutny, gdyż 3 osoby musiano odwieźć do szpitala olkuskiego, mianowicie: Jana Curylę z Olkusza, Stanisława Kluczewskiego z Osieka i Jana Polaka ze Szklar, gm. Sułoszowa. Wszyscy oni mają po kilka ran ciętych nożami. Curyło zaś ma pokrajany brzuch do tego stopnia, że wyszły mu na wierzch wnętrzności. Walczy on ze śmiercią. Sprawców pobicia: Antoniego Czarnotę i Jana Tracza z Osieka zatrzymano.

× **NA WESELU W KLESZCZOWEJ** podczas wiwatowania postrzelony został Jan Lis, tamtejszy mieszkaniec. Nieszczęśliwy strzał spowodował pęknięcie kości miednicowej, wskutek czego Lisa odwieziono do Krakowa.

Nędza na wsi.

OBRAZEK Z NASZYCH CZASÓW.

P. Juljan Podoski daje w „Kurjerze Warsz." taki obrazek ze swych podróży po kraju:

Opowiadano mi fakt, który miał się zdarzyć na granicy Suwalszczyzny i Łomżyńskiego. Spaliło się jakieś gospodarstwo. Przyjechał t. zw. „taksator szkód". Zjawił się pod wieczór. Miał tyle tylko czasu, żeby za dnia obejrzeć pogorzelisko. Akt, czy protokół, musiał robić już po zapadnięciu nocy. Zwraca się do poszkodowanych:

— Światła...!

Zakłopotali się chłopi.

— Nie mamy nafty. Niema za co kupić. Nie palimy lamp...

— To może są świece?

— Świec też nikt u nas nie używa. Idziemy spać zaraz po zachodzie słońca...

— Ależ ja muszę dziś jeszcze wyjechać! Nie będę mógł sporządzić opisu!

Wówczas chłopi zaproponowali, żeby taksator dokonał aktu... **przy świetle gromnicy**, gdyż tak się zdarzyło, iż w jednej z chałup leżał nieboszczyk.

Brak miejsca

W SZKOŁACH W WARSZAWIE.

Według danych, opracowanych przez radę szkolną m. st. Warszawy, ogólna liczba szkół powszechnych w stolicy zmniejszyła się w porównaniu z rokiem ubiegłym o 9 szkół, z powodu połączenia szkół rannych i popołudniowych w tym samym lokalu w jedną szkołę.

Liczba oddziałów zwiększyła się z 1.683 do 1,980, zatem o 97 oddziałów. Ogólna liczba uczniów wzrosła o 5,255 mianowicie z 79,029 do 84,284.

Obowiązkiem powszechnego nauczania objętych zostało w br. tylko 61 proc. dzieci najmłodszego rocznika 1923, wskutek braku miejsca w szkołach, zatem 39 proc. dzieci w wieku szkolnym nie dostało się do szkół z powodu braku miejsca.

Zjawiska lodowe

NA RZEKACH.

Skutkiem panujących ostatnio mrozów rzeki stają w coraz silniejszych okowach lodowych. Prawie na całej długości zamarznięty jest San, na którym lód wynosi 20 cm. grubości, dalej Bug Narew (lód grubości 30 cm.)

Na znacznej przestrzeni stanęła pod lodem Wisła; od dłuższego czasu stoi w okowach lodowych grub. 27 cm. pod Zawichostem, o pozatem od Warszawy aż po Tczew zamarznięta jest całkowicie w kilkunastu miejscach na łącznej długości około 150 klm. Wobec ruszania większej ilości kry na Wiśle, coraz groźniejsze rozmiary przybierają zatory lodowe, które utworzyły się pomiędzy Warszawą a Toruniem w ośmiu miejscach. Najgroźniejszy jest zator pod Toruniem, który, utrzymując się od kilku dni, spiętrzył tam wodę na ponad 2 metry.

Spór o sfilmowanie

„Dzielnego wojaka Szwejka"

W tych dniach rozpoczął się przed sądem praskim interesujący proces. Towarzystwo filmowe „Gloria", pragnie opracować dla filmu dźwiękowego znaną powieść Jarosława Haszka pod tytułem „Przygody dzielnego wojaka Szwejka", która dzięki swej humorystycznej treści, stała się słynną na całym świecie.

Autor zmarły przed kilkoma laty, sprzedał prawo sfilmowania swego dzieła pewnemu przedsiębiorcy filmowemu, za śmiesznie małą kwotę 5.000 koron czeskich. Wspomniany przedsiębiorca, sprzedał następnie prawo wytwórni filmowej „Gloria", która wykonała film, niemy, mający wielkie powodzenie w całej Europie. Obecnie ta sama wytwórnia, pragnie nakręcić film dźwiękowy.

Zastępca prawny rodziny Haszka twierdzi, że wytwórnia winna w tym celu uzyskać pozwolenie rodziny, gdyż zmarły autor pozwolił jedynie na sfilmowanie obrazu niemego. Opinja publiczna, oczekuje z wielkiem zainteresowaniem rozstrzygnięcia sądu.

„Mord rytualny istnieje"

oświadczyli prelegenci związku bezbożników.

W Tule pod Moskwą omal nie doszło do masowego pogromu żydów.

Związek wojujących bezbożników, który, jak wiadomo, postawił sobie za cel ośmieszanie wszystkich wyznań i zwalczanie religji, zwołał w Tule wiec ludności żydowskiej, na którym delegat organizacji bezbożników Sawostin w swoim odczycie o wyznaniu Mojżesza, oświadczył, iż żydzi do ostatnich czasów praktykują mordy rytualne na dzieciach chrześcijańskich, celem zdobycia krwi chrześcijańskiej, potrzebnej dla rytualnego wypieku macy.

Oświadczenie delegata Związku bezbożników wywołało niebywałe wzburzenie zarówno wśród ludności żydowskiej, jak i chrześcijańskiej. Sowiet miejscowy, w celu uspokojenia ludności, zwołał ponowny wiec, na którym wystąpił inny delegat bezbożników Gurow, który jednakowoż całkowicie potwierdził wywody swego poprzednika o rytualnych mordach, praktykowanych przez żydów.

Po tem drugiem oświadczeniu przedstawiciela organizacyj sowieckich ludność robotnicza Tuły, licząca około 80.000, zajęła groźną postawę wobec żydów i dokonała kilka napadów na domy żydowskie. Jedynie zawdzięczając skonsygnowaniu wielkszych oddziałów wojsk G. P. U., nie doszło do krwawych zaburzeń na tle szerzenia przez oficjalnych przedstawicieli Związku bezbożników pogłoski o mordach rytualnych.

„Bezbożnik", donosząc o powyższem zajściu, żąda usunięcia obydwóch prelegentów z partji komunistycznej. Utworzono specjalną komisję, celem zbadania zajścia.

PANI KOŚCIOWA

POD BIEGUNEM.

W jednym z dzienników angielskich czytamy korespondencje podróżniczki kanadyjskiej p. Maud Redford Warren, która spędziła trzy miesiące w pasie podbiegunowym północno-zachodniej części Kanady. Listy p. Warren pisane są z miejscowości Aklavik.

W Aklawik, osadzie eskimoskiej — jak pisze p. Warren — są dwie osobliwości: misja anglikańska z 12 białemi zakonnicami i rodzaj restauracji, która jest równocześnie biurem pośrednictwa wszelkiego rodzaju, oraz handlem futrami; restauracja ta prowadzona jest przez panią **Wincentową Koś, Polkę kanadyjską**, wdowę po byłym nauczycielu szkolnym.

Pani Kościowa handluje przeważnie z traperami, którzy sypiają u niej w kuchni na podłodze i płacą dwiema skórkami śmierdziela amerykańskiego za kżdy posiłek, składający się z ryby, ziemniaków, konserw pomidorowych, talerza zupy i pieczonego ciasta. Oprócz handlu prowadzi energiczna Polka również rodzaj stacji prowiantowej (intendentury na Aklavik), przygotowując racje żywności w opakowaniach dla myśliwych i podróżników, udających się w daleką i mroźną wędrówkę.

Lud Eskimosów — jak stwierdza autorka korespondencji — jest na wymarciu. Życie ich jest ponure jak klimat i tamtejsza pogoda. Rok ubiegły przyniósł Eskimosom niespodziankę: dwa dni letnie były niepamiętnie gorące, tak, że mieszkańcy tamtejsi przyzwyczajeni do zimna, cierpieli z powodu „upałów" na krwotoki ustne. Nawet szkoła ludowa w Aklavik była z tego powodu zamknięta. Z tych to czy innych jeszcze powodów, Eskimosi wolą zimę, lato bowiem ściąga tam licznych, przeważnie niepożądanych gości: poszukiwaczy futer i majątku, inspektorów, poborców podatkowych i urzędników policyjnych z południowej Kanady.

Prokurator cofnął skargę

PRZECIW „GAZECIE BYDGOSKIEJ".

Onegdaj donieśliśmy, że sąd bydgoski dopuścił dowód prawdy w procesie redaktora odpowiedzialnego „Gazety Bydgoskiej" Małychy, oskarżonego za artykuł o Brześciu.

Sąd postanowił wezwać, jako świadków b. więźniów brzeskich i sprawę odroczył.

Do procesu jednak nie dojdzie, bo **prokurator cofnął skargę przeciwko „Gazecie Bydgoskiej".**

Podobny wypadek był na Śląsku, gdzie sąd uwolnił oskarżonego redaktora, bez dowodu prawdy, gdy obrońca przedstawił dowód z przesłuchania więźniów brzeskich.

Pomniki niemieckie

Z BYDGOSZCZY.

W czasie zajmowania oswobodzonego Poznańskiego i Pomorza przez wojska polskie uciekający Niemcy zabrali ze sobą z Bydgoszczy pomnik Fryderyka Wielkiego i Wilhelma I. Pomnik starego „Fryca" został postawiony nad kanałem w Pile, którą uczyniono później siedzibą zarządu nowoutworzonej prowincji Grenzmark - Posen - Westpreussen.

Pomnik Wilhelma I. został ustawiony w powiatowem miasteczku Międzyrzecz, w oderwanej od Polski części Poznańskiego. Uczyniono przytem zastrzeżenie, że gdyby Bydgoszcz stała się niemiecką, to Międzyrzecz ma pomnik zwrócić.

Że są to tylko marzenie ściętej głowy, czują sami Niemcy pomimo wszelkich wołań rewizjonistycznych. Dlatego też umieścili Wilhelma na żelazo - betonowej podstawie, gdyż wierzą, że nie będzie nigdy potrzeby ruszania go z miejsca. A może... aby jakieś miasto dalej na zachodzie miało pamiątkę z Bydgoszczy i Międzyrzecza.

HIOBOWA WIEŚĆ.

Mister Brown z Nowego Jorku ubezpieczył się na sumę 200.000 dolarów na rzecz swej żony. W podróży do Buenos Aires miał wypadek: okręt utonął, lecz mister Brown wyszedł cało. Depeszuje do swego wspólnika:

— Okręt utonął. Jestem uratowany. Proszę zawiadomić o tem oględnie mą żonę.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

29)

— Co miałam zaraz podpatrywać? — obruszyła się Nastusia. — Tak widziałam.

— No i jak się ta rozmowa skończyła?

— Ano pani powiedziała: „Niech pan idzie".

— Dokąd?

— Abo się to pytałam? Widać się umówili, że się spotkają w parku.

— Więc jednem słowem słyszałaś tylko to, co pani mówiła, a tego, co on — nie?

— A juści. Widać bojał się, że...

— Już to mówiłaś. Więc pan Sławutny odszedł, a pani została sama? Czy długo z sobą rozmawiali?

— O, parę dobrych pacierzy.

— A potem co?

— Potem wyniosłam popiół do kuchni i wróciłam, żeby zapytać panią, czy mam przygotować kąpiel. Pani kazała, ale jak przyszłam powiedzieć, że już gotowa, pani nie było.

— Długo przygotowywałaś kąpiel?

— Nie długo. Staśka tymczasem zmyła po kolacji.

— Więc nie zastałaś pani na werandzie?

— Nie. Akurat pan z tamtem państwem wróciłi z folwarku. Pan jak zobaczył, że pani niema, bardzo się zasumował. Zapytał mnie, gdzie pani i czy pan dziedzic z Czarnego Dworu już odjechał. A potem popchnął mnie, ażem się zatoczyła i polecił szukać pani do parku. Pan dziedzic z Ziółkowa chciał za nim lecieć, ale mu nasz pan nie dał. Potem jeszcze pan z Ziółkowa chciał lecieć ze strachu, żeby to niby nasz pan nie zrobił czego złego, ale mu pani dziedziczka nie pozwoliła. Potem się państwo pokłócili. Pan mówił pani, żeby pani nie dogryzała naszej pani dziedziczem z Czarnego Dworu, że to niby nieprzepiecznie, bo nasz pan patrzy jak ten pies, a pani złościła się, że to niby nasza pani taka pokorna i nie powinna pozwalać naszemu panu jeździć sobie po głowie.

— Dalej.

— A potem wrócił dziedzic z Czarnego Dworu. Co razem gadali, to już nie słyszała, bo pani dziedziczka z Ziółkowa kazała mi przynieść płaszcze z przedpokoju. Akurat też pan przyszedł z parku. Najprzód odprowadził panią na górę, a potem zeszedł nadół do gości, żeby się pożegnać. Widać się z panią pokłócili, bo nie przyszła się pożegnać, tylko pan powiedział, że ją głowa boli. Zawsze panią głowa bolała, jak się pokłócili. Pani z Ziółkowa chciała iść na górę do pani, ale nasz pan nie pozwolił. Aż zła była. Potem dziedzic z Czarnego Dworu powiedział, że chodził szukać swojego szofera tego, co to z gospodynią... — zachichotała.

— A potem?

— Potem zabrali się i pojechali, a pan zawołał mnie i kazał iść na górę do garderoby i czekać, aż pani zawoła. Czekałam dobrą chwilę zaczem sam przyszedł. Zdziwił się, że pani jeszcze nie wołała i wyszedł zpowrotem na korytarz. Pani kąpała się jeszcze parę dobrych pacierzy. Nigdy się tak długo nie kąpała. Przeleciała prędko do swojego pokoju. Jeszcze dobrą chwilę czekałam, aż tu pan wyszedł z pokoju pani...! — Urwała.

— Żeby cię zawołać do pani.

— Gdzie tam. Wcale mnie pani nie wołała. Pan powiedział, że mogę sobie iść, bo już mnie pani nie potrzebuje.

— I poszłaś?

— Poszłam. Już byłam na schodach, a jeszcze słyszałam, jak się kłócili. Pan, jak to pan, krzyczał, że pewnie słychać było w całym domu, a pani prosiła pocichu...

— Więc ostatni raz widziałaś panią, gdy wychodziła z łazienki?

— Nie. Jak pan otworzył drzwi, widać było panią przy toalecie.

— Potem poszłaś spać?

— Tak.

— Która mogła być godzina?

— Patrzyłam na zegar w kuchni. Było pięć po dziesiątej.

— Co robiłaś w nocy?

Pytanie padło tak niespodziewanie, że Nastusia w pierwszej chwili oniemiała.

— Co miałam robić? — wyjąkała przerażona. Juści spałam.

— Nie spałaś.

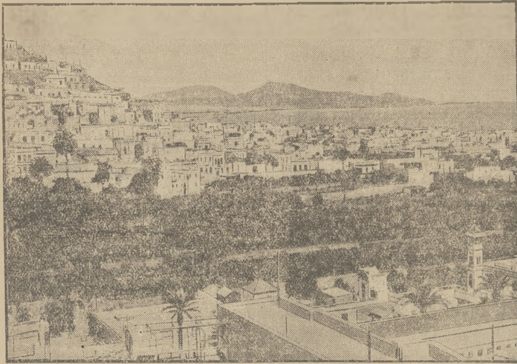
Mieszała się coraz bardziej.

— Byłaś u pani.

— U pani...? — jąkała, chcąc zyskać na czasie.

C. d. n.

Trzęsienie ziemi w Las Palmes



Widok miasta portowego Las Palmas, stolicy wysp Kanaryjskich, nawiedzonego ostatnio przez trzęsienie ziemi.

Drobne ogłoszenia.

KUPNO i SPRZEDAZ

Kozetki okazyjnie do sprzedania za bezcen w zakładzie tapicerskim, Sosnowiec, Dęblińska 5. Przekonajcie się. 1698

Szkółki Rogoźnickie Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn" mają tanio do zbycia większą ilość drzew i krzewów owocowych i ozdobnych. Cenniki wysyła się na żądanie. Adres dla listów: Sosnowiec, Tow. Górn. Przem. „Saturn" Szkółki Rogoźnickie". 1551-3

LOKALE

Sklep do wynajęcia w Dąbrowie w śródmieściu przy ulicy Okrzei Nr. 22. Wiadomość ul. Kołłątaja Nr. 21. 1690

POSADY i PRACE

Potrzebna zdolna ekspedjentka do wędliniarni. Warszawska 14 Kosa 1536-3

ZGUBIONE DOKUMENTY

Jan Widawski zgubił: dowód osobisty, dyplom mistrzowski rzeźniczy cechu sosnowieckiego wydany dnia 31-XII 1916 r. 1682

Unieważniamy pieczęć okrągłą z krzyżem harcerskim i napisem ZHP. 7 Zagłębiowska Męska Drużyna Harcerska imienia Bartosza Głowackiego w Strzemieszycach oraz stempel nagłówkowy tej samej treści. 1689

Boryń Józef unieważnia książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. w Będzinie. 1696

Skradziono Franciszce Stala z Zawiercia weksle 3 po zł. 100 wystawca Juljan Marja Kołton zł. 200 wystawca Józef Kisielewski zł. 100 wystawca Apolonja Jaża zł. 170 wystawca Alfons Kadłubek zł. 100 wystawca Balbina Zięba zł. 50 wystawca Konstanty Zięba. 1570-3

ROZNE

Dwa samochody ciężarowe nowe do wynajęcia. Wiadomość telefon 10-25. 963

Za długi żony mej Anny Stejnkeller nie odpowiadam Adolf Stejnkeller. 1633

Poszukuje pożyczki 40,000 zł. na pierwszy numer hipoteki. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 1688-3

URZĄD GMINY BOBROWNIKI
powiatu Będzińskiego. 168*

Urząd Gminy Bobrowniki w Bobrownikach, na zasadzie art. 1027 Ustawy Postępowania Cywilnego podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 24 lutego 1931 roku o godzinie 10-ej rano, w obrębie kop. „Jowisz" (na zwale) we wsi Wojkowice - Komorne, należącej do Towarzystwa Górniczo-Przemysłowego „Saturn" odbędzie się licytacja zasekwestrowanego, za załegłe opłaty na koszty leczenia, węgla w ilości 1000 ton (tysiąc) gatunku 1-sza kostka, od ceny szacunkowej zł. 25.00 za tonnę.

W razie niedojścia licytacji do skutku w pierwszym terminie, ponowna sprzedaż wymienionego węgla odbędzie się w dniu 3 marca 1931 r.

Bobrowniki, dnia 14 lutego 1931 r.

Wójt Gminy Bobrowniki: **M. Rabsztyn**

Sekretarz Gminy: **J. Nogaj.**

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ.: TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI